

# Wojciech Szczygielski

---

## Sejm a sejmiki : studium z dziejów łagodnej rewolucji

---

Przegląd Nauk Historycznych 4/2, 39-76

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH SZCZYGIELSKI  
Uniwersytet Łódzki

## Sejm a sejmiki Studium z dziejów łagodnej rewolucji

---

Jedną z podstawowych kwestii, dotyczących wzajemnych relacji między Sejmem a sejmikami, jest problem faktycznej roli legislacyjnej Sejmu, wynikający z pojmowania mandatu poselskiego i funkcji spełnianej przez instrukcję sejmikową w procesie ustawodawczym. Odzwierciedla on w praktyce charakter suwerenności ustawodawczej naszego Sejmu, zakreśla kwestię związaną z pojmowaniem zasady reprezentacji. Istota problemu sprowadzała się do tego, że w staropolskiej kulturze politycznej, zwłaszcza od połowy XVII w., posłowie pojmowani byli nie jako reprezentanci ogółu narodu szlacheckiego, ale jako mandatariusze czy pełnomocnicy poszczególnych sejmików. Poseł traktowany był jako wysłannik określonego sejmiku, mając za zadanie prezentować poglądy i interesy tegoż zgromadzenia ziemskiego, które go wybrało. Upowszechniony od połowy XVII w. wiążący charakter instrukcji sejmikowej, stanowiący regułę imperatywny mandat poselski, to konsekwencja tych wyobrażeń, nade wszystko jednak to rezultat dokonujących się przemian społeczno-politycznych, związanych ze wzrostem roli i znaczenia magnaterii w życiu Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. W poglądach, o których mowa, dopatrzeć się można, w gruncie rzeczy, znamiennej świadectwa przeświadczeń

---

<sup>1</sup> B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego (1788–1792). Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1951, s. 252–253; H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652–1763. Prawo – praktyka – teoria – programy*, Poznań 1966, s. 112–113; R. Łaszewski, *Instrukcje poselskie w drugiej połowie XVIII wieku*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1973, z. 56, Prawo, z. 12, s. 96; A. Lityński, *O reformach sejmikowania w latach 1764–1793*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, t. XXXVII, z. 2, s. 259, 262, 267; idem, *Sejmik jako instytucja demokracji szlacheckiej 1764–1793. Tradycje – mity – nowości – utopie*, [w:] *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane prof. Stanisławowi Płazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Malec i W. Uruszczak, Kraków 1999, s. 80–81.

szlacheckich na temat walorów tkwiących w zasadzie demokracji bezpośredniej, wyobrażanej przez sejmiki<sup>2</sup>. W rezultacie potrzeba wykształcenia nowoczesnie pojmowanej zasady reprezentacji sejmowej to jedno z naczelných wyzwań reformatorskich okresu Sejmu Wielkiego.

W badaniach nad początkami polskiego parlamentaryzmu zwrócono uwagę, iż rzucający się cieniem na zasadę nowoczesnie pojmowanej reprezentacji, mandat imperatywny, to nie tyle problem doktrynalny, wynikający z pojmowania: „posłów jako mandatariuszy swoich sejmików”, co polityczny. W początkach XVI stulecia, jak się przyjmuje: „Przeciwieństwo pomiędzy mandatem imperatywnym a «zupełną mocą» wynikało raczej z układu sił politycznych” i realnych, w związku z tym, możliwości artykułowania poprzez Sejm określonych postulatów społeczności szlacheckiej, a więc: „było wyznacznikiem tego, w jakim stopniu sejmiki ziemskie [...] miały poczucie możliwości realizacji ich na sejmie walnym”<sup>3</sup>. Rysujące się w okresie ruchu egzekucyjnego szanse na trwałe zadomowienie się w polskim życiu parlamentarnym nowoczesnie pojmowanej zasady reprezentacji, nie zostały wykorzystane, a upowszechnione w ciągu XVII i XVIII w. preferencje dla zasady demokracji bezpośredniej, to, jak się przyjmuje, wyraz dekompozycji zdrowej, odrodzeniowej sytuacji sejmowej, dokonującej się pod wpływem niekorzystnych przemian społeczno-politycznych i intensywnego rozwoju ideologii złotowolnościowej<sup>4</sup>. I chociaż teoretyczno-doktrynalne uzasadnienia dla pojmowania posła jako mandatariusza sejmikowego posiadały od XVII w. silne, na gruncie ideologii republikańskiej, umocowanie, to

<sup>2</sup> Por. J. Bardach, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej jako najwyższy organ reprezentacyjny*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, t. XXXV, z. 1, s. 146–147; R. Łaszewski, *Pozycja sejmików przedsejmowych w systemie politycznym Polski stanisławowskiej*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane Prof. Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec i W. Uruszczak, [Kraków 2001], s. 141.

<sup>3</sup> *Historia sejmku polskiego*, t. I, *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 54 (partia autorstwa J. Bardacha). Por. też: J. Bardach, *O stawianiu się Sejmowi polskiemu we współczesnej historiografii*, [w:] *Parlamentaryzm w Polsce we współczesnej historiografii*, red. J. Bardach przy współudziale W. Sudnik, Warszawa 1995, s. 47.

<sup>4</sup> K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki Odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 34, 81, *passim*; A. Sucheni-Grabowska, *Walka o demokrację szlachecką*, [w:] *Polska w epoce Odrodzenia. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. A. Wyczański, Warszawa 1970, s. 56; J. Bardach, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 146–147; A. Lityński, *Status posła po Konstytucji 3 maja*, [w:] *Pierwsza w Europie. 200 rocznica Konstytucji 3 maja 1791–1991*, red. H. Kocój, Katowice 1989, s. 54–55.

jednak w dalszym ciągu, jak uważam, sprawa pojmowania mandatu imperatywnego to problem nie tyle doktrynalny, co polityczny, tj. poddający się pragmatycznym rozwiązaniom na gruncie małej czy dużej polityki. W dotychczasowej literaturze przedmiotu zwrócono uwagę, jak wielką rolę w praktyce życia politycznego dawnej Rzeczypospolitej odgrywały kompromisy, zawierane między sejmikami a dworem królewskim, godzące szlacheckie wyobrażenia o niezbydności mandatu imperatywnego z rzeczywistymi i oczywistymi potrzebami państwa, jak wielkie znaczenie miały indywidualne zachowania samych posłów, którzy albo ulegali swym mocodawcom, albo, przybywając na Sejm, wsłuchiwali się w argumenty rządzącej elity, odchodząc od wiążącego charakteru instrukcji<sup>5</sup>. Pewnym fenomenem staropolskiej kultury politycznej było swoiste oscylowanie naszego parlamentaryzmu na granicy zasady reprezentacji sejmowej, ocierającej się o standardy nowoczesności i demokracji bezpośredniej. I o tym trzeba by pamiętać.

Powracając do głównego nurtu rozważań, należy stwierdzić, że konsekwencje związane z upowszechnieniem się od połowy XVII w. wiążącego charakteru instrukcji, poselskiego mandatu imperatywnego były poważne. Wiążący charakter instrukcji czynił: „z posłów narzędzia czynników lokalnych”, zwłaszcza miejscowych koterii magnackich, powodował, iż: „w praktyce ośrodki dyspozycyjne” zostały przemieszczone: „z sejmu na sejmiki”<sup>6</sup>. W literaturze przedmiotu mówi się o podważaniu nadrzędnego stanowiska Sejmu wobec sejmików w kwestiach ustawodawczych, ulokowaniu w sejmikach istoty suwerenności prawodawczej, skrupowaniu swobody ustawodawczej Sejmu<sup>7</sup>, czy wprost o przyswojonych przez sejmiki: „władczych uprawnieniach w zakresie stanowienia prawa”<sup>8</sup>. I chociaż, jak się

<sup>5</sup> R. Łaszewski, *Instrukcje poselskie...*, s. 72–73; idem, *Pozycja sejmików przedsejmowych...*, s. 142.

<sup>6</sup> B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 16. Zob. też H. Olszewski, *Ustrój polityczny Rzeczypospolitej*, [w:] *Polska XVII wieku. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa [1969], s. 78.

<sup>7</sup> H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej...*, s. 29; E. Rostworowski, *Naprawa Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, Kraków 1967, s. 19; R. Łaszewski, *Sejm polski w latach 1764–1793. Studium historyczno-prawne*, Warszawa 1973, s. 11; J. Michalski, *Kilka uwag o koncepcji sejmu rządzącego w XVIII w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1982, R. XXXVII, nr 3–4, s. 248; *Historia sejmu polskiego*, t. I, s. 397 (partia autorstwa J. Michalskiego); A. Lityński, *Sejmiki ziemskie koronne Rzeczypospolitej w okresie oligarchii*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, t. XXXV, z. 1, s. 183. Wiążący charakter instrukcji podważał, w oczywisty sposób, suwerenność Sejmu (por. B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 296).

<sup>8</sup> R. Łaszewski, *Pozycja sejmików...*, s. 141.

przyjmuje, utrzymywała się generalniejsza zasada suwerenności prawnej Sejmu w stosunku do sejmików<sup>9</sup>, to przecież stawały się one oczywistym: „źródłem prawodawstwa”<sup>10</sup>, a ciężar decyzji ustawodawczych przenoszony był z Sejmu właśnie na sejmiki. W zgodnej na ogół opinii literatury przedmiotu zasadniczą zmianę w tej mierze przyniosła dopiero Konstytucja 3 maja, wprowadzając zasadę nowocześnie pojmowanej reprezentacji<sup>11</sup>. Jednakże droga, jaka wiodła ku temu rozwiązaniu była nader złożona, nie pozbawiona kontrowersyjnych ocen badaczy, a wreszcie i sam finalny zapis, wieńczący omawiane dzieło, w tej postaci, w jakiej się znalazł w Ustawie Rządowej, wzbudza wątpliwości interpretacyjne<sup>12</sup>.

I chociaż, jak się przyjmuje w literaturze przedmiotu, po 1764 r.: „instrukcje sejmikowe straciły w znacznej mierze swój imperatywny charakter”, to jednak szlacheckie wyobrażenia o suwerennych prawach ustawodawczych, tkwiących w sejmikach były w dalszym ciągu dość powszechne<sup>13</sup>. W szczególności zwraca uwagę fakt, iż zasadniczy zrąb publicystyki czasów stanisławowskich, odnosząc się do kwestii sejmików, opowiadał się za: „utrzymaniem ich wpływu na stanowienie prawa”<sup>14</sup>. Zarazem jednak nie można nie doceniać po-

<sup>9</sup> A. Lityński, *W kwestii suwerenności wewnętrznej Rzeczypospolitej w epoce oligarchii*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 1971, t. 2, nr 21, s. 159. Zob. też o szerszym rozumieniu pojęcia suwerenności prawnej: S. Piąza, *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województw poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa–Kraków 1984, s. 17 oraz *passim*.

<sup>10</sup> E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*” czyli królewski projekt konstytucji, [w:] idem, *Legandy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 326.

<sup>11</sup> A. Lityński, *Sejmiki ziemskie 1764–1793. Dzieje reformy*, Katowice 1988, s. 163–164. Pogląd o przyjętej przez Ustawę Rządową nowocześnie pojmowanej zasadzie reprezentacji obecny jest powszechnie w literaturze przedmiotu: B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 253, 296; E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*”..., s. 426; *Zarys historii Polski*, red. J. Tazbir, [Warszawa] 1979, s. 356 (partia autorstwa E. Rostworowskiego); J. Gierowski, *Historia Polski 1505–1864*, cz. 2, Warszawa 1978, s. 118; *Historia sejmu polskiego*, t. I, s. 409 (partia autorstwa J. Michalskiego); *Dzieje Sejmu polskiego*, koord. J. Bardach, Warszawa 1993, s. 90 (partia autorstwa J. Bardacha); R. Butterwick, *Stanisław August a kultura angielska*, Warszawa 2000, s. 304, 313; *Wielka historia Polski*, t. III, cz. II, Warszawa 2003, s. 518 (partia autorstwa S. Grodzkiego).

<sup>12</sup> R. Łaszewski, *Instrukcje poselskie...*, s. 77–78; idem, *Pozycja sejmików...*, s. 144. Zarazem jednak autor podnosi fakt, iż postanowienie konstytucyjne przyznało posłom status reprezentanta narodu, wprowadza: „zniesienie w znacznej mierze mocy obowiązującej instrukcji”, mówi też, iż: „usunęło bezpośredni wpływ sejmików na sejm” (R. Łaszewski, *Sejm polski...*, s. 12).

<sup>13</sup> R. Łaszewski, *Instrukcje poselskie...*, s. 71–72. Por. też: J. Bardach, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 147; R. Butterwick, *op. cit.*, s. 244.

<sup>14</sup> R. Łaszewski, *Pozycja sejmików...*, s. 141. Zob. też: A. Lityński, *O reformach sejmikowania...*, s. 267–268. Poglądy przeciwstawiające się wiążącemu charak-

zytywnego oddziaływania omawianej tu ustawy z 1764 r. na świadomość pewnych kręgów szlachty. Znamienne, że Pius Kiściński w swej słynnej mowie z 24 marca 1791 r., postulując zniesienie wiążącego charakteru instrukcji, odwoływał się właśnie do prawa z 1764 r., uważając, iż było to postanowienie zmierzające we właściwym kierunku<sup>15</sup>. Ostatecznie jednak, jak się wydaje, sygnalizowana tu inicjatywa reformatorska Familii nie przyniosła do czasów Sejmu Wielkiego poważniejszych zmian w praktyce życia politycznego i jawi się jedynie jako: „pierwszy krok na drodze do utraty imperatywnego charakteru instrukcji sejmikowych”<sup>16</sup>.

A więc sprawa pojmowania posła jako reprezentanta narodu szlacheckiego, problem odejścia od postrzegania go jako sejmikowego mandatariusza to w dalszym ciągu w pełni aktualny problem reformatorski czasów Sejmu Wielkiego. Uwolnienie posła od krępującej kurateli sejmikowej w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia, zerwanie z praktyką podważania nadrzędnego stanowiska Sejmu w stosunku do sejmików, odejście od wiążącego charakteru instrukcji sejmikowej, to kwestie, które wprost decydować miały o nowoczesności przeobrażeń ustrojowych państwa. Najbardziej konsekwentnym propagatorem nowoczesnie pojmowanej zasady reprezentacji był król, który wytrwale zabiegał o to: „by prawodawstwo na sejmiki przelanym być nie mogło”<sup>17</sup>. W praktyce sprawę można było rozwiązać albo poprzez ogólną deklarację sejmową o posłach jako reprezentantach narodu szlacheckiego, co byłoby równoznaczne z odejściem od imperatywnego charakteru instrukcji<sup>18</sup> lub poprzez postanowienie parlamentarne o zniesieniu wiążącego charakteru instrukcji, dzięki czemu nadano by posłom status reprezentanta

---

terowi instrukcji najsilniej reprezentowały w czasie Sejmu Wielkiego wypowiedzi publicystyczne: Jana Krzywkowskiego i Wojciecha Skarszewskiego, biskupa chełmskiego, obie z 1790 r. (A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 243–244, 284; E. M. Ziółek, *Biskupi senatorowie wobec reform Sejmu Czteroletniego*, Lublin [2002], s. 112). Por. też: Z. Radwański, *Prawa kardynałne w Polsce*, Poznań 1952, s. 155.

<sup>15</sup> *Dziennik Czynności Sejmu Głównego Ordynaryjnego Warszawskiego pod Związkiem Konfederacji Obojga Narodów agitującego się 1791*, druk (sesja z 24 III 1791 r.). Por. też: W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 2, Warszawa 1991, s. 444–445.

<sup>16</sup> A. Lityński, *O reformach sejmikowania...*, s. 267.

<sup>17</sup> E. Rostworowski, *„Marzenie dobrego obywatela”...*, s. 426. Zob. też: A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 157. Por. też przyp. 75.

<sup>18</sup> Por. B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 253; A. Lityński, *Sejmik jako instytucja demokracji szlacheckiej...*, s. 79.

narodu szlacheckiego, a sejmiki sprowadzone by były do roli ciała wyborczego<sup>19</sup>.

Sytuację komplikował jednak fakt, iż wiążącego charakteru instrukcji bronili nie tylko zdeklarowani konserwatyści, ale tendencje te dominowały również w projektach reformatorskich o barwie republikańskiej. Znalazły one wyraz w zgłaszanych przez Puławian propozycjach podejmowania decyzji większością instrukcji sejmikowych<sup>20</sup>. Nawiązywały one do samych korzeni odrodzeniowego modelu demokracji szlacheckiej, kiedy to pomysły tego typu służyły tendencjom centralizacyjnym<sup>21</sup>. Trudno byłoby je jednak uznać za rozwiązanie trafne w dniach Sejmu Wielkiego. Należałoby też zauważyć, że propozycje Puławian nie znalazły żadnego szerszego oddźwięku społecznego; nie uzyskały uznania oświeconej, ziemiańskiej szlachty, pozostając, w gruncie rzeczy, teoretycznymi rozważaniami, choć próbowano przełożyć je na język ustawodawczy<sup>22</sup>. Brak owego wsparcia prowincji szlacheckiej dla propozycji Puławian miał mieć bardzo ważne znaczenie dla przyszłościowego rozwiązania kwestii, o której mowa. I chociaż w wyobrażeniach Puławian te pomysły nie prze-

<sup>19</sup> Por. R. Łaszewski, *Pozycja sejmików...*, s. 141. Tą drogą starano się postąpić, z negatywnym skutkiem, w trakcie uchwalania prawa o sejmikach w końcu marca 1791 r. (W. Kalinka, *op. cit.*, t. 2, s. 444–445).

<sup>20</sup> B. Leśnodorski, *op. cit.*, s. 127–128, 157; E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*”..., s. 297, 331; R. Łaszewski, *Instrukcje poselskie...*, s. 76; *Historia sejmu polskiego*, t. I, s. 397, 399 (partia autorstwa J. Michalskiego); A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 153 i n., 169; Z. Szczaska, *Ustawa Rządowa z 1791 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, [t.] 1, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 40; A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej*, Łódź 2005, s. 287–288.

<sup>21</sup> K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 87–88. Por. też: A. Lityński, *Status posta...*, s. 55; A. Stroynowski, *op. cit.*, s. 288, 330. Można tu zauważyć, że odwoływanie się do większości instrukcji poselskich, przy określonym rozumieniu kwestii, traktuje się niekiedy jako rozwiązanie typowe dla „parlamentaryzmu wczesno-burżuazyjnego” (K. Grzybowski, *op. cit.*, s. 87–88; por. też: s. 70–71).

<sup>22</sup> I chociaż spotkać się możemy z wypowiedziami szlacheckimi, dającymi pierwszeństwo większości instrukcji sejmikowych nad większością głosów poselskich (W. Filipczak, *Sejm 1778 roku*, [Warszawa 2000], s. 302), to jednak same propozycje reformatorskie podejmowania decyzji sejmowych większością instrukcji sejmikowych nie uzyskały szerszego wsparcia społecznego w dniach Sejmu Wielkiego. Generalnie rzecz biorąc, sprawę tę widzieć by można w kontekście niezbyt zręcznych pomysłów Ignacego Potockiego o zabarwieniu skrajnie republikańskim, ale rozmijających się z wyobrażeniami oświeconej, ziemiańskiej szlachty (por. np. sprawa prerogatyw królewskich: E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*”..., s. 326, 336–337). Zob. też niżej s. 65 i przyp. 83.

kreślały swoiście pojmowanej mocy prawodawczej Sejmu<sup>23</sup>, to jednak istota zagadnienia, związana z pojmowaniem posła jako reprezentanta narodu, nie skrepowanego instrukcją sejmikową, pozostawała zagadnieniem nierozwiązywalnym, nawet w łonie szeroko rozumianego obozu reformatorskiego. W sumie można powiedzieć, że zagadnienie, o którym mowa, samo w sobie było na tyle kontrowersyjne, że rozwikłanie problemu na drodze prostego dyskursu doktrynalnego wydawało się w dniach Sejmu Wielkiego rzeczą wprost niemożliwą. Ale w sukurs królowi i ludziom doń zbliżonym przyszły wydarzenia łagodnej rewolucji, a rozwiązywanie problemu przeniesione zostało z płaszczyzny doktrynalnej na platformę konfrontacji politycznych<sup>24</sup>.

Przystępując do omówienia kwestii tytułowej, chciałbym jeszcze zaakcentować problem następujący. Otóż, zdawać musimy sobie sprawę z tego, jak wielkie zachodziły zmiany w świadomości szlacheckiej w okresie przedsejmowym. Nie wchodząc w szczegóły, należałoby zwrócić uwagę na wyraźnie wykształconą atmosferę społecznej aprobaty dla ogólnie pojmowanej reformy Rzeczypospolitej. W związku z rozpatrywaną tu problematyką podnieść by należało fakt, iż przybywający na obrady sejmowe parlamentarzyści dość powszechnie wyrażali wolę: „uchylenia raz na zawsze *liberum veto*”, jak ujmuje to pamiętnikarz<sup>25</sup>. Sądzę, że istotnie przekonania społeczne o bezsensowności odwoływania się do *veta*, w dotychczasowym rozumieniu zastosowań parlamentarnych, były w początkach drugiej połowy lat osiemdziesiątych XVIII w. powszechne. Zrozumienie dla tak czy inaczej pojmowanej zasady większościowej znajdowało coraz to silniejsze umocowanie na prowincji szlacheckiej<sup>26</sup>. Nie znaczy to jednak, że te przekonania przekładały się w bezpośredni sposób na postulaty zniesienia instrukcji sejmikowej i jej wiążącego charakteru, czy też równoznaczne były z afirmacją nowocześnie pojmowanej zasady reprezentacji. Jak się okazało w praktyce, droga ku takim rozwiązaniom była jeszcze daleka, choć zarazem mogła być bliska, o czym przekonują konkluzje Stanisława Konarskiego – pogromcy staropolskiego *veta*, zawarte

<sup>23</sup> W. Szczygielski, *Wkład Puławian w obrady Sejmu Wielkiego (1788–1792)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. IV, nr 1(7), s. 69–70.

<sup>24</sup> Por. A. Lityński, *Sejmik jako instytucja demokracji szlacheckiej...*, s. 85. Zob. też: idem, *Sejmiki w dawnej Rzeczypospolitej. Problemy badawcze*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1996, t. XLVIII, nr 1–2, s. 61.

<sup>25</sup> [M. Czacki], *Wspomnienia z roku 1788 po 1792*, Poznań 1862, s. 24.

<sup>26</sup> Zob. w tej kwestii: W. Konopczyński, *Liberalizm. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918, s. 424; W. Filipczak, *Uwagi o funkcjonowaniu „wolnych” sejmów okresu Rady Nieustającej (1778–1786)*, [w:] *Parlamentaryzm w Polsce...*, s. 120; A. Stroynowski, *op. cit.*, s. 287, 313.



w jego dziele *O skutecznym rad sposobie*, cieszącym się przecież, jak wiadomo, dużą popularnością w szerokich kręgach szlachty<sup>27</sup>. Problem sam w sobie był jednak wielce złożony, legitymizowany długoletnią tradycją, trudny do rozwiązania. Niemniej, zasygnalizowana tu sytuacja świadomościowa stwarzała niepowtarzalny klimat społeczny sprzyjający kształtowaniu się nowych relacji sejmowo-sejmikowych. I z tego należy zdawać sobie sprawę.

Rozwiązanie kwestii, o której mowa dokonano się, jak już wspomniano, w gąszczu wydarzeń łagodnej rewolucji. Pojęcie łagodnej rewolucji zawdzięczamy Hugonowi Kołłątajowi, który w pierwszej części *Listów Anonima* związał je z wydarzeniami zbliżającego się w 1788 r. Sejmu<sup>28</sup>. Termin ów przyswoił współczesnej naszej nauce historycznej Bogusław Leśnodorski, zwracając uwagę na realia polityczne z nim związane, a również na włoskie korzenie owego pojęcia, związki myśli kołłątajowskiej z doktryną Kajetana Filangieriego<sup>29</sup>.

Określeniami zbliżonymi do kołłątajowskiego pojęcia łagodnej rewolucji posługiwano się w toku obrad Sejmu Wielkiego. Na przykład Kazimierz Nestor Sapieha, marszałek konfederacji litewskiej, w wystąpieniu parlamentarnym z 13 października 1789 r. mówił: „Sejm nasz jest rewolucją, ale rozsądna, bo złe ustawy obalił i zrzucił obcą przemoc. Nie bierzmy w innym znaczeniu rewolucji, nie czynmy narodu okrutnym, kiedy z natury skłonny do tego nie jest”<sup>30</sup>. O obradującym Sejmie jako o: „spokojnej rewolucji”, w której: „każdy Polak sobie smakuje”, mówił na sesji 19 października 1789 r. biskup kujawski Józef Rybiński<sup>31</sup>. Prezentując obrady sejmowe, podkreślano ich nadzwyczajny, rewolucyjny charakter. Zarazem jednak akcentowano fakt, iż dokonujące się drogą parlamentarną przemiany wolne są od gwałtowności towarzyszących zwykle typowym wydarzeniom rewolucyjnym.

<sup>27</sup> Końcowe przesłanie dzieła S. Konarskiego, to: „potępienie instrukcji nakazczej, zgodnie z nowoczesnym poglądem na reprezentację narodową” (W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku (do Sejmu Czteroletniego)*, Warszawa 1966, s. 188). Por. też: idem, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 236 (o instrukcji: „Konarski [...] kasuje ją bezwarunkowo”); A. Lityński, *Status posta...*, s. 57.

<sup>28</sup> H. Kołłątaj, *Do Stanisława Małachowskiego referendarza koronnego o przyszłym Sejmie Anonima Listów kilka*, cz. I, [w:] idem, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, oprac. B. Leśnodorski i H. Wereszycka, t. I, [Kraków 1954], s. 167, 254.

<sup>29</sup> B. Leśnodorski, *Wstęp*, [do:] H. Kołłątaj, *Listy Anonima...*, t. I, s. 45–46; idem, „Łagodna rewolucja” w starciu z despotyzmem, *„Czasopismo Prawno-Historyczne”* 1975, t. XXVII, z. 2, s. 187 i n., 189 i n.

<sup>30</sup> *Dziennik Sejmu głównego ordynaryjnego warszawskiego pod zwiazkiem Konfederacji Obojga Narodów, roku 1789*, druk.

<sup>31</sup> *Ibidem*. Zob. też: E. M. Ziółek, *op. cit.*, s. 103, 114.

Łagodna rewolucja to wielki ruch społeczny, zdominowany przez niebываły wzrost aktywności politycznej ziemiańskiej szlachty, jej wyobrażenia o państwie i społeczeństwie<sup>32</sup>. Jednym z najistotniejszych składników owych wyobrażeń szlacheckich o państwie stały się właśnie jej przeświadczenia o wielkiej roli ustawodawczej, jaką miał do spełnienia obradujący Sejm. Generalnie rzecz biorąc, łagodna rewolucja zmierzała do ukształtowania państwa w pełni niepodległego, a jednocześnie poddanego szerokim przemianom ustrojowym, zgodnym z oczekiwaniami oświeconej ziemiańskiej szlachty, w dalszej perspektywie ograniczonym przeobrażeniom społecznym. Najistotniejszym bodaj osiągnięciem łagodnej rewolucji, w jej początkach, w sferze rozwiązań wewnętrznych, było ukształtowanie Sejmu nieustającego. Obradujący Sejm, nie przestając być Sejmem skonfederowanym, stawał się Sejmem nieustającym, rządzącym<sup>33</sup>. Do upowszechnienia się jego koncepcji w szerokich kręgach społeczności szlacheckiej walenie przyczynił się Stanisław Staszic, wydając w 1787 r., ciesząc się ogromną popularnością, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Można przyjąć, że po ukazaniu się wspomnianego dzieła Staszica oczekiwania szlacheckie na ukształtowanie Sejmu nieustającego, rządzącego były powszechne<sup>34</sup>. Sejm nieustający, rządzący to Sejm obradujący ustawicznie, a co najważniejsze,

<sup>32</sup> W. Szczygielski, *Początki łagodnej rewolucji*, [w:] *Pamiętnik XIV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Łódź, 7-10 września 1989 roku. Referaty, komunikaty – sekcje*, [Toruń 1993], s. 143 i n.

<sup>33</sup> W. Szczygielski, *Sejm nieustający. Batalia parlamentarna o jego urzeczywistnienie i rola w życiu politycznym Rzeczypospolitej u schyłku XVIII wieku*, „Przełom Nauk Historycznych” 2002, R. I, nr 1, s. 33 i n. Zob. o Sejmie rządzącym, nieustającym, jego pojęciu: W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1, Warszawa 1991, s. 301 (tytuł książki trzeciej), 505; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa [1966], s. 193; J. Michalski, *Kilka uwag...*, s. 244–245; idem, *Znaczenie Konstytucji 3 maja*, [w:] *Ustawa Rządowa. Konstytucja 3 maja 1791. Faksymile rękopisu z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie w dwusetną rocznicę uchwalenia*, Wrocław 1991, s. 35; A. Czaja, *Między tronem, buławą a dworem petersburskim. Z dziejów Rady Nieustającej 1786–1789*, Warszawa 1988, s. 343.

<sup>34</sup> S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, opr. S. Czarnowski, Wrocław [1951], s. 69, 193. O sukcesie czytelnicy pracy S. Staszica: S. Czarnowski, *Wstęp*, [do:] S. Staszic, *Uwagi...*, s. XI, XIII–XIV. Zob. też o popularności Sejmu nieustającego: „Projekt sejmu nieustającego, w początkach sejmu podany, mianym był za najsystematyczniejszy, już to, że znosił Radę Nieustającą, już to, że prawodawczemu dozorowi poddawał wszystkie części rządowe” (*Uwagi nad książką pod tytułem: O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3 maja*, [w:] *Mikołaja Wolskiego obrona Stanisława Augusta*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1867, Paryż 1868, s. 70). O autorstwie tej pracy: E. Rostworowski, *Zdanie o królu polskim*, [w:] idem, *Legandy i fakty XVIII w.*, s. 488–506.

łączący władzę ustawodawczą z wykonawczą, obywatelom się bez rządu.

Szczególna rola Sejmu nieustającego, rządzącego przejawiała się w tym, iż wynosił on oświeconą, ziemiańską szlachtę do roli faktycznego suwerena Rzeczypospolitej, dzięki czemu zaistniały możliwości daleko idącej identyfikacji: programowej i politycznej prowincjonalnej szlachty z posłami obradującymi w Warszawie, jako rzeczywistymi reprezentantami stanu szlacheckiego. Można zaryzykować stwierdzenie, iż była to identyfikacja na skalę dotychczas niespotykana. Sejm nieustający, rządzący, dzięki swej wszechwładzy kształtował poczucie bezpieczeństwa reformatorskiego parlamentarzyistów i szerszych kręgów szlachty. I był to fakt bardzo ważny. Wprawdzie Sejm nieustający wynosił ziemiańską szlachtę do roli suwerena Rzeczypospolitej, ale rzecz w tym, iż szlachecka formacja parlamentarna nie potrafiła wykształcić własnego ośrodka kierowniczego, przywódczego. Zdana była na inicjatywy polityczne i reformatorskie ówczesnych elit politycznych, a więc: ośrodka puławskiego i dworu królewskiego. Owo poczucie bezpieczeństwa reformatorskiego, wynikające z funkcjonowania Sejmu nieustającego, rządzącego, polegało na tym, iż ani Puławianie, ani król nie mogli przekroczyć w swej działalności polityczno-reformatorskiej granic, które w wyobrażeniach szlacheckich były nieprzekraczalne. Nie wchodząc w szczegóły – wyznaczała je zasada suwerenności Sejmu, różnie pojmowana, ale jednak wyraźnie zaznaczona oraz zastępczy w stosunku do Sejmu charakter całej formacji władz wykonawczych państwa. W tych właśnie ramach kształtowało się ówczesne wyobrażenie szlacheckiego modelu państwa. A wreszcie zdawać należy sobie sprawę z szerszych konsekwencji towarzyszących funkcjonowaniu Sejmu nieustającego, rządzącego. To właśnie Sejm nieustający, rządzący w znaczący sposób wpływał na wzrost kultury politycznej szlachty. Stawała się ona, w większym niż dotychczas stopniu, kulturą obywatelską. Obok przekonań o własnej podmiotowości, coraz większą rolę odgrywało wśród szlachty poczucie odpowiedzialności za państwo. Upowszechniają się tendencje do samoograniczania się szlachty w pojmowaniu własnego interesu grupowego, rodzą się skłonności do zawierania różnorodnych kompromisów<sup>35</sup>. Sytuacja ta nie pozostawała bez wpływu na kształtowanie się nowych wyobrażeń szlacheckich, dotyczących relacji sejmowo-sejmikowych.

<sup>35</sup> W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 33 i n., 66 i n.

A więc od 4 grudnia 1788 r. uzyskał Sejm mandat na nieprzesłanie czasowo działanie<sup>36</sup>. Po zniesieniu Rady Nieustającej (19 I 1789) pozbył się „konkurenta” w sprawowaniu funkcji rządowo-administracyjnych, stając się faktycznie Sejmem nieustającym, rządzącym, w rozumieniu staszicowsko-kołłątajowskim<sup>37</sup>. Odtąd Sejm jako nieustający, rządzący decydował o najistotniejszych kwestiach politycznych, stanowił najwyższą władzę wykonawczą w państwie, sprawował funkcje kierownicze i zwierzchnie wobec kolegialnych organów resortowych, mógł wkraczać w najdrobniejsze nawet sprawy administracyjne i w praktyce, istotnie, je rozstrzygał. Ludzie, nie będący entuzjastami tego typu rozwiązań, mając właśnie na uwadze obradujący Sejm, konstatowali z dezaprobatą fakt, iż odtąd: „Rzeczpospolita jest Panią **absolutną** całego Narodu” [podkr. W. S.]<sup>38</sup>. Sytuacja taka, co zrozumiałe, przekładała się i na kompetencje ustawodawcze Sejmu kosztem sejmików. Rola ustawodawcza Sejmu nieustającego, rządzącego rosła niebywale. Najczęściej, co zrozumiałe z uwagi na pewną niezwykłość problemu, akcentuje się jego prerogatywy wykonawcze. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z faktu, iż Sejm ów posiadał również rozległe uprawnienia ustawodawcze. Ogromna moc legislacyjna Sejmu nieustającego wpisana była w zakres jego podstawowych czynności. Znamienne, że już sama zapowiedź powołania Sejmu nieustającego, w sierpniu 1788 r., budziła w pewnych kręgach szlachty obawy przed nazbyt wybujałymi kompetencjami legislacyjnymi tegoż Sejmu. Pisano: „Już tu nieodmiennie o Sejmie nieustającym mówi się [...] zdaje się to podchlebiać, że ustałoby tłumaczenie prawa przez Radę [...] Lecz co niebezpieczniejsze, jeżeli ten Sejm nie

<sup>36</sup> *Dyaryusz Sejmu ordynaryjnego pod Związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w Warszawie rozpoczętego roku Pańskiego 1788*, [wyd. J. P. Łuszczewski], t. I, cz. II, Warszawa 1790, s. 287; *Volumina legum*, t. IX, Kraków 1889, s. 57 – obl. 6 XII 1788 r. (*Prorogacja*).

<sup>37</sup> Z obaleniem Rady Nieustającej (i oczywiście z ustawiczością obrad sejmowych) wiąże się w literaturze przedmiotu rzeczywiste ukształtowanie Sejmu nieustającego, a więc rządzącego (Z. Szcząska, *Odpowiedzialność rządu w Polsce w latach 1775–1792*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1975, t. XXVII, z. 1, s. 92; J. Michalski, *Kilka uwag...*, s. 241; idem, *Z problematyki republikańskiego nurtu w polskiej reformatorskiej myśli politycznej w XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, R. XC, nr 2, s. 334; A. Czaja, *Lata wielkich nadziei. Walka o reformę państwa polskiego w drugiej połowie XVIII w.*, Warszawa [1992], s. 228). Koncepcję Sejmu nieustającego, rządzącego, pod mianem Sejmu trwałego, lansował obok Stanisława Staszica Hugo Kołłątaj (W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 56–58).

<sup>38</sup> *Głos Jaśnie Wielmożnego JMci Xiędza Kossakowskiego biskupa inflanckiego, kawalera orderów polskich. Na sesyi sejmowej d. 24* [prawdopodobnie: 23 – W. S.] *mca marca, miany*, [1789 r.], druk, nlb. Por. też: E. M. Ziółek, *op. cit.*, s. 85–86.

tłumaczenie już, **lecz legislacją zawsze w rękę mieć będzie. Bez żadnej nawet zwierzchniej władzy nad sobą** [podkr. W. S.]<sup>39</sup>. Zdawano więc sobie sprawę, że zbliżający się Sejm, to Sejm wyposażony w wyraźnie ukształtowane kompetencje ustawodawcze, o niezwykle rozległym charakterze, a problem jego suwerenności ustawodawczej, nie podlegającej żadnej: „zwierzchniej władzy” wysuwał się na plan pierwszy. Jest rzeczą godną odnotowania, że nie można też było skutecznie zakwestionować konstytucyjności decyzji Sejmu, choćby rozmięła się ona z obowiązującym prawem<sup>40</sup>. Polska łagodna rewolucja postawiła przed Sejmem nieustającym prawdziwy ogrom zadań legislacyjnych. Stawać się on miał, w gruncie rzeczy, Sejmem-konstytuanta<sup>41</sup>. W tych warunkach rola ustawodawcza sejmików musiała schodzić na drugi plan. I istotnie. Wydarzenia łagodnej rewolucji i wielość zadań legislacyjnych, jakie miał do spełnienia Sejm nieustający, powodowały, iż ciężar suwerenności ustawodawczej przeniósł się, w praktyce, z sejmików na obradujący w Warszawie Sejm. Poza inspiracja, dotycząca aukcji wojska oraz

<sup>39</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 6353/I (nr mikrofilmu Biblioteki Narodowej w Warszawie 39685), Gurski do Leonarda Marcina Świejkowskiego, kasztelana kamienieckiego, z Warszawy, 19 VIII 1788 r., s. 251. Imię autora listów w przywoływanym zbiorze korespondencji to: Henryk lub Wincenty (*ibidem*, karta tytułowa; J. Michalski, *Zmierzch prokonsulatu Stackelberga*, [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, red. J. Kowecki, Warszawa 1991, s. 46, przyp. 122).

<sup>40</sup> Gdy na sejmiku łuckim, w listopadzie 1790 r., zakwestionowano decyzję Sejmu o zwołaniu sejmików jako niezgodną z prawem, Wojciech Świątosławski, poseł wołyński: „dowodził, że lubo Sejmujące Stany nadto sobie pozwoliły mocy w stanowieniu takowego prawa, prawem to jednak już jest i prawu temu podlegać należy.” Wykładnia ta spotkała się z akceptacją sejmikujących (Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie – dalej: BPAU Kr., 203, Informacja dotycząca przebiegu sejmiku województwa wołyńskiego, przesłana Hugonowi Koliatajowi, z Łucka, 19 XI 1790 r., s. 51). Por. też: B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego...*, s. 296–297.

<sup>41</sup> Wizja takiego Sejmu, o szczególnych zadaniach reformatorskich, bliska była S. Staszicowi, *Uwagi...*, s. 193. W związku z dyskusją nad prorogacją sejmowa, w 1790 r., Michał Ogiński pisał: „Król oświadczył się otwarcie, mówiąc: że według wyraźnego życzenia sejmu, obecni posłowie mieli zadanie zmienić konstytucyjną a oprzeć ją na podstawach już przez sejm zatwierdzonych, że więc sejm obecny jest prawdziwą konwencyją, ciałem ustawodawczym, które nie może się rozejść przed dopełnieniem zadania, jakie nań włożyły wszystkie województwa” (*Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r.1788 aż do końca r.1815*, t. I, Poznań 1870, s. 78). Por. też uwagi ogólne o Sejmie jako podstawowym źródle reformatorstwa w czasach Oświecenia: H. Olszewski, *Funkcjonowanie sejmu w dawnej Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1983, t. XXXV, z. 1, s. 154, 160 („sam sejm stał się animatorem [...] przeobrażeń [...] powaga sejmu gwarantowała postęp reformy”, Sejm: „stał się główną sceną dla procesu odnowy rządu”).

nowych podatków<sup>42</sup>, wkład ustawodawczy sejmików w konstruowanie zasadniczej reformy Rzeczypospolitej był niewielki, o ile nie żaden. Tymczasem oczekiwania reformatorskie opinii publicznej były ogromne. Rzeczą oczywistą było niemal dla każdego, że to właśnie Sejm musi dokonać zasadniczej reformy Rzeczypospolitej. Oczy całej prowincji szlacheckiej zwrócone były na Warszawę i obradujący w niej Sejm<sup>43</sup>. Oczekiwano właśnie od niego decyzji reformatorskich na miarę ówczesnych potrzeb kraju, ale jednocześnie i takich, które pozostawałyby w zgodzie z niejednoznacznymi przecież wyobrażeniami ziemiańskiej szlachty na sprawy państwa.

Najbardziej spektakularnym osiągnięciem łagodnej rewolucji, w jej początkach, było oczywiście wywalczenie pełnej suwerenności zewnętrznej środkami politycznymi, poprzez zniesienie Rady Nieustającej. Dzięki jej obaleniu Rzeczpospolita odzyskała pełną niepodległość i fakt ten w niebywały sposób umocnił autorytet polityczny obradującego Sejmu w szerokich kręgach opinii publicznej. Wysoki prestiż polityczny Sejmu i ogromna jego rola legislacyjna znalazły wyraz w materialnych rozwiązaniach ustawowo-reformatorskich, oddziałując zarazem na sferę świadomościową i postawy polityczne prowincjonalnej szlachty.

Podstawowy mechanizm decydujący o wykształcaniu się nowych relacji sejmowo-sejmikowych, uruchomiony przez wydarzenia łagodnej rewolucji, tkwił w zaistnieniu możliwości szeroko rozumianej identyfikacji programowej i politycznej oświeconej, prowincjonalnej szlachty z obradującym Sejmem. W samych początkach łagodnej rewolucji owe procesy identyfikacyjne znajdowały wyraz w jej orientacji na obradujący Sejm jako organ władzy, który doprowadzić miał do uwolnienia kraju spod zależności rosyjskiej. Po obaleniu Rady Nieustającej ważką rolę w ugruntowaniu społecznych więzi regionalnych z obradującym w Warszawie Sejmem odegrała debata podatkowa z początków 1789 r. Jej wyraźnie czytelny charakter antymagnacki<sup>44</sup>, antypański, jak wówczas mówiono, odegrał w tym

<sup>42</sup> E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska na tle sytuacji politycznej przed Sejmem Czteroletnim*, Warszawa 1957, s. 229 i n.; J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 r.*, „Przegląd Historyczny” 1960, t. LI, z. 3, s. 468 i n.

<sup>43</sup> Zob. np: *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3-go Maja 1791*, cz. I, Metz [właściwie: Kraków] 1793, s. 104 („zaufany naród w sejmie, przyjął go z powszechnym oklaskiem, jako jedynie dogadzający i prawu i bezpieczeństwu swojemu”, „cała Polska”, jak zauważali to autorzy przywoływanej pracy, „widziała w nim twórcę niepodległości swojej i tylu ustaw zbawiennych”).

<sup>44</sup> Np. T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*, t. III, Kraków 1897, s. 229–230; A. Stroynowski, *Reforma królewsczyzn na Sejmie Czteroletnim*, („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1979, S. I, nr 69), s. 11–12. Kwestie te omawiam w odrębnym artykule (w przygotowaniu).

względnie rolę podstawową. Owo poczucie więzi prowincjonalnej szlachty z obradującymi w Warszawie posłami, ukształtowane w wyniku debaty podatkowej, stanowiło ważną przesłankę świadomościową rodzącą klimat społecznego zrozumienia dla walorów związanych z ideą reprezentacji w samych początkach łagodnej rewolucji. Jednakże nie przekładało się ono jeszcze w prosty sposób na społeczne preferencje dla zasady reprezentacyjnej. Stało się przesłanką ważną, wielce znaczącą, ale droga do zasadniczej rewizji tradycyjnych relacji sejmowo-sejmikowych była jeszcze, w początkach roku 1789, daleka. Ostateczny impuls w tym względzie przyjść musiał i przyszedł ze strony dalszych, szczególnych okoliczności politycznych. Decydujące znaczenie w kwestii, o której mowa, miały uchwalone przez Sejm w końcu grudnia 1789 r. *Zasady do poprawy formy rządu*<sup>45</sup> i wydarzenia sejmikowe roku 1790, budzące wśród oświeczonej, prowincjonalnej szlachty uzasadnione wątpliwości i zastrzeżenia co do zachowań politycznych lokalnych elit.

W odniesieniu do *Zasad...* sprawę widzieć należy przynajmniej w dwóch aspektach. Pierwszy z nich dotyczyłby odniesień szlachty do konkretnego postanowienia *Zasad...* o Sejmie gotowym, drugi związany byłby z ogólną akceptacją *Zasad...* jako przejawu generalnej linii reformatorskiej obradującego Sejmu. Najpierw jednak refleksja o charakterze bardziej ogólnym. Otóż, zdawać należy sobie sprawę z tego, jak wielkie nadzieje i oczekiwania wiązała prowincja szlachecka z pracami Deputacji do Formy Rządu. Porównać je można do oczekiwań i nadziei szlacheckich, towarzyszących przygotowaniom do Sejmu Wielkiego. Silnie upowszechnione wówczas nastroje niepodległościowe i emancypacyjne szlachty<sup>46</sup> znalazły wyraz w prawdziwej eksplozji jej aktywności społecznej i politycznej, co w swej ostateczności przełożyło się właśnie na znane wydarzenia łagodnej rewolucji. Po obaleniu Rady Nieustającej Polska stała się państwem w pełni niezależnym. Ale nadzieje i oczekiwania na zasadniczą reformę Rzeczypospolitej, na ukształtowanie szlacheckiego modelu państwa, uwolnionego od dominacji magnatów, nie zostały jeszcze wówczas spełnione, choć wspomniana wyżej debata podat-

<sup>45</sup> *Zasady do poprawy formy rządu*, [w:] *Volumina legum*, t. IX, s. 157–159 (obl. 24 XII 1789 r.). Zob. o prawno-ustawowym umocowaniu *Zasad...*, w związku z pojawiającymi się w literaturze przedmiotu wątpliwościami w tym względzie: A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 77.

<sup>46</sup> E. Rostworowski, *Sprawa aukcji wojska...*, s. 129, 238–239. Por. też: A. Stroynowski, *Zmiany sytuacji politycznej w Rzeczypospolitej przed ostatnim „wolnym” sejmem w 1786 r.*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 1996, Folia historica 58, s. 101–102.

kowa wychodziła naprzeciw wyobrażeniom społeczności szlacheckiej w tej kwestii. Z ogromną niecierpliwością wyglądano rezultatów prac Deputacji do Formy Rządu. Zgodzić się wypada z opinią Seweryna Potockiego, posła braclawskiego, wypowiedzianą w związku z przyjmowaniem w Sejmie *Zasad...*, iż: „więcej ten nasz naród jest oświecony, niż wielu o nim mniemają”<sup>47</sup>. I istotnie, zostały *Zasady...* przychylnie przyjęte przez społeczność szlachecką. Uchwalone w końcu grudnia 1789 r., spotkały się z prawdziwie spontanicznym, entuzjastycznym przyjęciem ze strony prowincji szlacheckiej<sup>48</sup>.

W kontekście niniejszych rozważań na plan pierwszy wysuwa się stosunek szlachty do zawartej w *Zasadach...* zapowiedzi powołania Sejmu gotowego. Sejm gotowy zwoływany miał być w nagłych potrzebach Rzeczypospolitej, w tym samym składzie poselskim, w ramach dwuletniej kadencji parlamentu<sup>49</sup>. Posłowie nie otrzymywali więc instrukcji sejmikowych. Sytuacja ta przekładała się w określony sposób na wzajemne relacje między Sejmem a sejmikami. I chociaż w zasadzie, jak przewidywano, Sejm gotowy nie miał zajmować się ustawodawstwem, to przecież już sama ta okoliczność, iż w obradach sejmowych uczestniczyć będą mogli posłowie pozbawieni instrukcji sejmikowych, posiadała w warunkach staropolskich szczególną wymowę. Warto tu podnieść fakt, iż Stanisław August w trakcie ucierania prawa nad Sejmem gotowym mówił wyraźnie: „ci raz obrani posłowie *activitatem* do lat dwóch mający, tylko podług Boga i sumnienia ułatwiać potrzeby Rzpltey będą”<sup>50</sup>. Czy przeciętny szlachcic, aprobujący *Zasady...* i zawarte w nich postanowienie o Sejmie gotowym, mógł myśleć podobnie jak król? Trudno na to pytanie odpowiedzieć w sposób jednoznaczny, ale wydaje się, że w przybliżeniu – tak. Pamiętać bowiem musimy o tym, że z ideą Sejmu gotowego, jako z zasadniczym segmentem ustrojowym szlacheckiego modelu państwa pojmowanego na nowy, zreformowany sposób, żywała się prowincjonalna szlachta dość długo, w ciągu całego roku

<sup>47</sup> Głos Jaśnie W. Jmci Pana Seweryna Potockiego posła braclawskiego na sesji sejmowej dnia 17 grudnia 1789, miany, [w:] *Zbiór mów i pism niektórych w czasie Seymu Stanów Skonfederowanych roku 1790*, t. XI, Wilno, brw, s. 25.

<sup>48</sup> W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną prowincjonalnej szlachty w dobie Sejmu Wielkiego (1790 r.)*, [w:] *W kręgu historii, historiografii i polityki. Andrzejowi Feliksowi Grabskiemu w uznaniu zasług dla humanistyki polskiej przujaciele, koledzy, uczniowie*, Łódź 1997, s. 246 i n.

<sup>49</sup> Zob. o kompetencjach Sejmu gotowego: B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego...*, s. 148; R. Łaszewski, *Sejm polski...*, s. 96–97; *Historia sejmów polskiego*, t. I, s. 298–399, 410 (partia autorstwa J. Michalskiego).

<sup>50</sup> *Dziennik Czynności Sejmu Głównego Ordynaryjnego Warszawskiego pod Związkiem Konfederacji Obojga Narodów agitującego się 1789*, druk, sesja 23 XII 1789 r.



1789. Instytucję Sejmu gotowego, mającego powstać na gruzach obalanej Rady Nieustającej, a więc związanego w świadomości szlacheckiej z ideą niepodległości, wylansowali Puławianie już w styczniu 1789 r. i w ramach zawartego z szlachecką formacją parlamentarną kompromisu stanowić ona miała podstawę przyszłościowych rozwiązań konstytucyjnych<sup>51</sup>. Zapewne więc znajomość procedur związanych z funkcjonowaniem Sejmu gotowego nie była szlachcie obca. Ogólnie rzecz biorąc, Sejm gotowy kojarzony był z Sejmem nie podlegającym zerwaniu<sup>52</sup>, a więc stanowiącym ostateczne przezwyciężenie skompromitowanego w oczach szlachty *liberum veto*. Ale zarazem wyobrażenia o Sejmie gotowym obywatelom się bez instrukcji sejmikowych musiały być powszechne. Inna to już sprawa, w jakim stopniu wyobrażenia te mogły się przekładać w świadomości szlacheckiej na realia, związane z funkcjonowaniem Sejmu zwyczajnego. Same *Zasady...* odniosły się, jak wiadomo, do kwestii instrukcji w sposób niezbyt precyzyjny, a nawet dość pokretny, choć generalnie rzecz biorąc stały na stanowisku jej imperatywnego charakteru<sup>53</sup>. Idea Sejmu gotowego oswajała jednak, przynajmniej w pewnym stopniu, prowincjonalną szlachtę z myślą o posłach jako reprezentantach narodu, nie będących li tylko zwykłymi emisariuszami sejmików, zobowiązanymi do bezwzględnego przestrzegania instrukcji<sup>54</sup>. Sam fakt, iż na obrady sejmowe przybywać będą posłowie nie związani instrukcjami sejmikowymi, podejmujący decyzje: „podług Boga i sumnienia”, używając sformułowania króla, stwarzał zupełnie nową sytuację świadomościową na prowincji szlacheckiej, na skalę dotychczas niespotykaną. Rozwiązanie to osłabiało, w wyobrażeniach szlacheckich, rangę instrukcji, a nawet w pewnych sytuacjach mogło podważać potrzebę posługiwania się

<sup>51</sup> W. Szczygielski, *Sejm gotowy i władza typu Straży (z badań nad percepcją społeczną reformy ustroju państwa w czasach Sejmu Wielkiego)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 1 (3), s. 68 i n., 74 i n., 79.

<sup>52</sup> Np. *Głos Jaśnie Wielmożnego Seweryna Potockiego, posła bractawskiego na sesję dnia 7 września 1789 r., miany*, druk, nlb.

<sup>53</sup> A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 153–154.

<sup>54</sup> Można tu zwrócić uwagę, że już przed uchwaleniem *Zasad...* utrzymywały się w Sejmie tendencje do minimalizowania roli instrukcji, jej dezawuowania. Wyrażał je np., podkpiwając sobie z instrukcji, Stanisław Kublicki, poseł inflancki, gdy mówił: „Panowie wołyńscy dopełnili swojej instrukcyi, gdy na żądanie województwa wołyńskiego rekomendowali JPana Puławskiego. Ale tego nie masz w instrukcyi, ani mieć mogą, aby przymusili Stany do zadość uczynienia swoim chęciom”. I dalej: „Mam i ja [...] w instrukcyi, aby oświadczył podziękowanie Carowy Jejnci za łaskawą jej opiekę nad nami, ale jej dotąd nie pełnię, bo nie wiem za co mam dziękować i gdzie te dzięki umieścić” (*Dziennik Sejmu...*, druk, sesja z 5 X 1789 r.).

nią w toku obrad parlamentarnych; sytuacja ta przekładała się na kształtowanie nowych relacji sejmowo-sejmikowych. Istotne znaczenie omawianej tu decyzji o Sejmie gotowym sprowadzało się więc do tego, iż kształtowała ona właśnie wyobrażenia szlacheckie o Sejmie nie podlegającym zerwaniu, o posłach przyjeżdżających na Sejm bez instrukcji.

Istotne znaczenie posiadał i ów drugi, zasygnalizowany wcześniej, aspekt omawianego zagadnienia, a związany z pojmowaniem *Zasad...* jako przejawu zasadniczej działalności reformatorskiej Sejmu. Na przykład szlachta zgromadzona na sejmiku w Trokach, w lutym 1790 r., apelując o przekształcenie *Zasad...* w obowiązujący akt ustawodawczy, uważała że: „powodzenia krajowego skutki od tego jedynie pochodzą źródła”<sup>55</sup>. Opinia szlachecka dojrzała w *Zasadach...* zapowiedź powołania tych instytucji ustrojowych i rozwiązań reformatorskich, które, zgodnie z jej wyobrażeniami, określać miały oblicze szlacheckiego modelu państwa. Z punktu widzenia reformy konstytucyjnej szczególne znaczenie mogły więc mieć zapisy *Zasad...* o: Sejmie gotowym, Straży jako niezbędnym dla funkcjonowania nowoczesnego państwa organie, kolegialnych resortach administracyjnych czy komisjach porządkowych cywilno-wojskowych. Ze szczególną aprobatą odniosła się szlachta do postanowienia o pozbawieniu praw politycznych nieposesjonatów<sup>56</sup>. Autorzy pracy o Konstytucji 3 maja pisali: „Rzeczpospolita, w *Zasadach* rys rządu ustanowiwszy, przepisała pewne prawidła, których się i deputacja i sejm trzymać powinny”<sup>57</sup>. Sądzę, że w ten właśnie, mniej więcej, sposób szeroka opinia szlachecka odczytywała *Zasady...*, występując w ich obronie. W szczególności zwrócić by należało uwagę na fakt, iż realna zapowiedź rychłego uwolnienia sejmików od dominacji magnatów, jaka znalazła się w *Zasadach...*, wyzwała

<sup>55</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Publiczne Potockich, 96, *Odezwa województwa trockiego do postów swoich z sejmików*, 8 II 1790 r., s. 215, pkt 1 (rkps). Por. też: W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną...*, s. 248. Przyjmuje się, że niezależnie od sięgających tu wpływów wielkich imion magnackich czy dworu, sejmik trocki zdominowany był w XVIII w. przez żywioł średnioszlachecki (A. B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII w. Ustrój i funkcjonowanie: sejmik trocki*, Warszawa 2000, s. 214). Aprobatę dla *Zasad...* wyrażała też w początkach 1790 r. szlachta na innych obszarach Rzeczypospolitej (Z. Zielińska, „O sukcesji tronu w Polsce” 1787-1790, Warszawa 1991, s. 115-116).

<sup>56</sup> Por. W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną...*, s. 246 i n. Z uznaniem też odnoszono się do zasady sukcesji (*ibidem*, s. 246).

<sup>57</sup> *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej...*, cz. I, s. 101. Por. też: *Pamiętniki Michała Ogińskiego...*, t. I, s. 78.

w prowincjonalnej szlachcie dodatkową energię do działań przeciwko tradycyjnym układom sejmikowym<sup>58</sup>.

Kwestię tytułową, związaną z uchwaleniem *Zasad...*, możemy prześledzić, odwołując się do sejmików lutowych 1790 r. A więc np. w Opatowie, stojąc na gruncie nienaruszalności legislacyjnej obradującego Sejmu, w otwartej konfrontacji politycznej z sejmikowymi opozycjonistami, artykułowano w trakcie obrad fakt, iż uchwalone przez Sejm punkty do prawa, zamieszczone w *Zasadach...*: „są dobre, święte”, powszechnie znane i akceptowane, w żadnym wypadku nie mogą podlegać podważeniu przez sejmik<sup>59</sup>. Prezentując takie postawy, dawała ziemiańska szlachta świadectwo, iż większym zaufaniem obdarza posłów jako reprezentantów stanu szlacheckiego, niżli tradycyjne mechanizmy życia sejmikowego, wyrażające założenia demokracji bezpośredniej. Oświecona, prowincjonalna szlachta sandomierska z pełną determinacją zaakcentowała więc więź programowo-polityczną z obradującym Sejmem. Na sejmiku łęczyckim, w lutym 1790 r., „duch intrygi” starał się wcisnąć posłom: „punkta takowe do instrukcyi, które by im ręce wiązały do dalszego postępowania w dziełach chwalebnych Sejmu terażniejszego”<sup>60</sup>, a więc aktualnie obradującego. Miejscowi ziemianie z wojewodą łęczyckim Stanisławem Gadomskim i podkomorzym łęczyckim Janem Stokowskim na czele nie dopuścili do tego<sup>61</sup>. A więc i szlachta łęczycka, tak należy to rozumieć, broniła dzieła sejmowego zarówno w postaci

<sup>58</sup> Zaakcentowana w trakcie obrad Sejmu Wielkiego zasada rozróżniania wolności politycznej i cywilnej (A. Lityński, *Szlachecka doktryna na sejmikach, czyli między mitem utopią. Zagadnienia wybrane*, [w:] *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*, Warszawa 1996, s. 137–138) doskonale wpisywała się w nurt wydarzeń łagodnej rewolucji, umożliwiając kształtowanie szlacheckiego modelu państwa, nowego, oświeceniowego typu.

<sup>59</sup> [U. Tarnowska], *Wspomnienia damy polskiej z XVIII wieku. Obejmuje zdarzenia z lat 1789, 1790, 1791–2, 1794, 1796 i 1805*, [w:] *Archiwum Wróblewieckie*, wyd. Władysław Tarnowski, z. 1, Poznań 1869, s. 27 (zob. też s. 25–26). Por. W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną...*, s. 248.

<sup>60</sup> Jan Stokowski do Stanisława Augusta, z Sierpowa, 9 II 1790 r., Biblioteka Czartoryskich Muzeum Narodowego w Krakowie (dalej: BCz), 730, s. 664. Zob. też: Stanisław Gadomski do Stanisława Augusta, z Kutna, 12 II 1790 r., BCz, 726, s. 20 („wypadły głosy z żądaniem przesłania na Sejm różnych remonstracyi, ale te przygotowaną prekaucyją, przytłumione i zaspokojone zostały”). Por. też: Z. Zielińska, „O sukcesyi tronu w Polsce”..., s. 114; eadem, *Sejmiki 8 lutego 1790 – pierwsze referendum na temat dokonania sejmu*, „Wiek Oświecenia”, [t.] 9, Warszawa 1993, s. 118; H. Żerek-Kleszcz, *Stanisław Gadomski – właściciel dóbr kutnowskich, ostatni wojewoda łęczycki*, „Kutnowski Biuletyn Muzealny” 2002, nr 1, s. 125.

<sup>61</sup> Zob. przytoczone listy: BCz, 730, Stanisława Gadomskiego i Jana Stokowskiego oraz: Stanisław August do Jana Stokowskiego, luty 1790, s. 669.

już uchwalonych *Zasad...*, jak i rozwiązań przyszłościowych, nie pozwalając na to, aby ów: „duch intrygi” poprzez wiążący charakter instrukcji obezwładnił swobodę działań parlamentarzystów. Znamienny to, w sumie, kryzys zaufania społecznego do imperatywnego charakteru instrukcji, poszczególnych jej punktów, równie znamienna dbałość o pozostawienie posłom wolnej ręki w działaniach reformatorskich na rzecz dobra powszechnego.

A wreszcie chciałbym zwrócić uwagę na znamienny passus, dotyczący omawianej kwestii, jaki znalazł się w znanej emigracyjnej pracy na temat Konstytucji 3 maja, mówiący o tym, iż celem przyświecającym *Zasadam...* było m. in. to, aby: „najmniej na przyszłość wiążaną była władza prawodawcza”<sup>62</sup>. Sformułowanie to na pierwszy rzut oka może budzić zdziwienie. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że choć: „*Zasady* wyraźnie nie stanowiły o wiążącym charakterze instrukcji poselskiej”, to jednak: „imperatywny charakter mandatu poselskiego wynikał [...] z tenoru całości dokumentu”, a również świadczą o tym inne jeszcze przesłanki<sup>63</sup>. Oczywiście, można by spekulować, iż autorzy omawianej pracy mieli na myśli pozbawienie sejmików wpływu na politykę zagraniczną<sup>64</sup>. Jednakże taką interpretację owego sformułowania, w tym konkretnym przypadku, trudno byłoby uznać za wykładnię w miarę fortunną. Stwierdzenie to odnosiło się zapewne właśnie do Sejmu gotowego, obywatelającego się bez instrukcji sejmikowych. Być może jednak autorzy przywołanej pracy odwoływali się w tym sformułowaniu, w sposób mniej czy bardziej świadomy, do żywych na szlacheckiej prowincji, w początkach 1790 r., przeświadczeń o zgubności wiązania obradującego Sejmu decyzjami sejmikowymi, o czym była mowa wyżej, wpisując się, po prostu, w ówczesną atmosferę – zrodzonej w skali społecznej nieufności wobec wiążącego charakteru instrukcji. Zabieg taki mógł służyć, w intencjach autorów cytowanej pracy, politycznemu uwiarygodnianiu wobec opinii publicznej aktualnych przywódców emigracyjnych narodu, którym właśnie autorstwo *Zasad...* przypisywano. Jest to tylko przypuszczenie. Cytowana praca posiadała charakter propagandowy<sup>65</sup> i z perspektywy pokonstytucyjnej takie, a nie inne

<sup>62</sup> O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej..., cz. I, s. 114.

<sup>63</sup> A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 154.

<sup>64</sup> R. Łaszewski, *Instrukcje poselskie...*, s. 76; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 154.

<sup>65</sup> A. Zahorski, *Początki nowoczesnej propagandy politycznej w Polsce: „O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3-go Maja”*, [w:] *Kultura polska a kultura europejska. Prace ofiarowane Januszowi Tazbirowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1987, s. 100 i n.

prezentowanie intencji autorów *Zasad...*, wydawać się mogło uzasadnione. Tak czy inaczej, jest rzeczą znamioną, że sformułowanie powyższe współbrzmi z ową wspomnianą wyżej atmosferą społeczną, dotyczącą nowych relacji sejmowo-sejmikowych, a nie wykluczone, że odczytywać by je można jako świadectwo potwierdzające jej zaistnienie, właśnie w początkach 1790 r., w kontekście ogłoszenia *Zasad...*

Autorytet legislacyjny i polityczny obradującego Sejmu w początkach 1790 r., a więc bezpośrednio po wydaniu *Zasad...*, był na prowincji szlacheckiej ogromny, tak duży, iż skuteczne podważenie jego postanowień nie miało żadnych poważniejszych szans powodzenia. Znamienne, że początek końca, dość znacznej dotąd popularności partii hetmańskiej, wiąże się właśnie z faktem, iż hetmańczycy z uporem przeciwstawiali się legislacyjnym usiłowaniom Sejmu, w związku z formułowaniem *Zasad...*<sup>66</sup>. Nieprzypadkowo sejmiki lutowe 1790 r. określono w literaturze przedmiotu mianem referendum na temat poczynań obradującego Sejmu. Test ten wypadł dla Sejmu wielce pomyślnie<sup>67</sup>. Stanowi świadectwo poczucia jedności celów programowo-politycznych prowincjonalnej szlachty z obradującym Sejmem. Ziemiańska szlachta dojrzała w posłach obradującego Sejmu rzeczywistych wyrazicieli swoich interesów. Uważam, iż rola *Zasad...* w inspirowaniu zmian świadomościowych szlachty, w procesie przewartościowywania poglądów prowincji szlacheckiej na podstawowe kwestie ustrojowe państwa, w tym i na pojmowanie roli posła jako reprezentanta narodu szlacheckiego, nie związanej instrukcją sejmikową, była wielce znacząca. Stojąc na gruncie nie naruszalności *Zasad...*, wyrażając poparcie dla dalszych proreformatorskich poczynań Sejmu opowiadano się, w gruncie rzeczy, za Sejmem nieskrępowanym instrukcjami poselskimi, posiadającym swobodę w działaniach na rzecz kształtowania szlacheckiego modelu państwa. Towarzyszyło temu zjawisko rozczarowania wobec tradycyjnych mechanizmów demokracji sejmikowej. W rezultacie sejmikowe

<sup>66</sup> E. Rostworowski, *Ostatni król...*, s. 176–177; Z. Zielińska, „*O sukcesyi tronu w Polsce*”..., s. 110, 119.

<sup>67</sup> Z. Zielińska, *Sejmiki 8 lutego 1790 – pierwsze referendum...*, s. 124 oraz *passim*; por. też eadem, „*O sukcesyi tronu w Polsce*”..., s. 117. Król akcentował w początkach czerwca 1790 r. zaistnienie zjawiska sejmikowej aprobaty dla poczynań obradującego Sejmu. Mówił więc: „wszakże już ten naród, gdzie tylko na sejmikach legalnie bywał zbierany: nigdzie nie utyskiwał na trwałość Sejmu i owszem na piśmie, zdaje mi się, czynności wszystkie pochwalał i one z wdzięcznością przyjmował” (*Dziennik Czynności Sejmu Głównego Ordynaryjnego Warszawskiego pod Związkiem Konfederacji Obojga Narodów agitującego się 1790*, druk, sesja z 8 VI 1790 r.). W wypowiedzi tej dopatrzeć się można odniesień właśnie do sejmików lutowych 1790 r.

doświadczenia polityczne z lutego 1790 r. wpływały na osłabianie społecznego zainteresowania mandatem imperatywnym, a obiektywnie rzecz biorąc, przekładały się na wzrost roli i znaczenia zasady reprezentacyjnej. Niewątpliwie, to właśnie *Zasady...* i bezpośrednio po nich następujące sejmikowe wydarzenia polityczne roku 1790 legły u źródeł otwartości prowincjonalnej szlachty na kształtowanie nowych relacji sejmowo-sejmikowych.

Pewne wyobrażenie na temat nowych przeświadczeń szlacheckich w materii, o której mowa, dać mogą ówczesne poglądy Waleriana Stroynowskiego, posła wołyńskiego. Otóż w związku z wnoszonymi pod obrady sejmowe *Zasadami do poprawy formy rządu*, przygotował on własny projekt zmian ustrojowych, w którym czytamy m. in.: „Władza prawodawcza poruczona jest od narodu Zgromadzeniu, zwanemu Sejmem. Sejm składa się z króla, jako głowy narodu, z senatu i ministrów, jako dożywotnich reprezentantów narodu oraz z posłów, którzy na sejmikach na Sejm szczególny, za reprezentantów narodu obierani bywają [...] Każda osoba do składu Sejmu wchodząca w wszelkich materyjach ma głos wolny i decyzyją, za który nikt z sejmujących nigdzie odpowiadać nie powinien, tylko na sejmikach z czynności zdać relacyją ma”. Wyróżniał prawa kardynalne niezmiennicze i takie, co do zmiany których: „potrzebna będzie jednomyślność wszystkich osób sejmujących”. Dalej stwierdzał: „W innych zaś wszelkich materyjach, gdzie nie zachodzi jednomyślność na Sejmie, potrzebna jest do decyzyi większość zdań, większa lub mniejsza, podług wyszczególnienia gatunku osobnym opisem”<sup>68</sup>. Sejmiki sprowadzał do roli ciała wyborczego, wyłaniającego obok posłów również senatorów<sup>69</sup>.

<sup>68</sup> AGAD, Archiwum Sejmu Czteroletniego (dalej – ASC), 12, k. 325, Propozycja Waleriana Stroynowskiego. Projekt zgłoszony został przez W. Stroynowskiego na sesji sejmowej 18 XII 1789 r. Znalazło się w nim szereg myśli z wcześniejszego projektu Michała Walewskiego, wojewody sieradzkiego. M. Walewski, jak mówił W. Stroynowski: „pozwolił mi swój projekt odmienić i na mój przelać” (*Dziennik Sejmu...*, druk, sesja z 18 XII 1789 r.). Por. też: J. Wojakowski, *Straż Praw*, [Warszawa] 1982, s. 46, 63; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 75. W. Stroynowski był uczestnikiem kularowego spotkania u króla 20 XII 1789 r., poprzedzającego dyskusję sejmową nad *Zasadami...* (AGAD, Zbiór Popielów, 414, Stanisław August do Augustyna Debolego, 20 XII 1789 r.).

<sup>69</sup> Jedno z niezmiennych praw kardynalnych brzmiało: „Rząd wolny republikański, sejmiki przedsejmowe do obrania posłów i władza prawodawcza przy Sejmie” (AGAD, ASC, 12, k. 325, Propozycja Waleriana Stroynowskiego; zob. też: k. 325v). Należy tu zaznaczyć, że W. Stroynowski nie akceptował jednak koncepcji Sejmu gotowego, opowiadając się za utrzymaniem sejmów zwyczajnych, ale ośmiotygodniowych i sejmów ekstraordynaryjnych (*ibidem*, k. 325, 326). Jako znany przeciwnik Sejmu gotowego, w tym punkcie swoich propozycji rozmiął się niewątpliwie z przekonaniem znaczącej części opinii szlacheckiej.

W nieco późniejszym wystąpieniu sejmowym, wiosną 1790 r., mówił: „skoro wchodzi poseł w sejm, już on wtenczas nie szczególnego województwa, z którego jest obrany, ale całego narodu staje się reprezentantem, jest bowiem częścią najwyższej zwierzchności”<sup>70</sup>. Można chyba powiedzieć, że tego typu poglądy szlacheckie na pojmowanie posła jako reprezentanta narodu i na rolę sejmików, zadawalających się jedynie wyborem posła i przyjęciem jego relacji, to właściwy krok w kierunku ukształtowania nowoczesnie pojmowanej zasady reprezentacji. Sądzę, że właśnie, w świetle doświadczeń sejmików lutowych 1790 r., poglądy tego rodzaju można uznać za dość typowe dla oświeconej prowincjonalnej szlachty. Zakreśliły one horyzont wyobrażeń szlacheckich na temat nowych relacji sejmowo-sejmikowych.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, iż ostateczne zarzucenie przez ówczesne elity polityczne, decydujące o losach kraju, pomysłów, związanych ze skrajną republikańską ustroju państwa, nastąpiło po sejmikach listopadowych 1790 r. w wyniku negatywnych doświadczeń, jakich dostarczyły sformułowane wówczas instrukcje<sup>71</sup>. W kontekście niniejszych rozważań podstawowego znaczenia nabrały rodzące się wówczas inspiracje, dotyczące zasady reprezentacji sejmowej, zarzucenia mandatu imperatywnego, odejścia od pojmowania posła jako mandatariusza sejmikowego<sup>72</sup>. Sygnalizowana tu zmiana poglądów ówczesnych elit politycznych nie podlega dyskusji. Zarazem jednak zwrócić należy uwagę na fakt, iż w równie wielkim stopniu owe gorzkie doświadczenia, wypływające z sejmików listopadowych 1790 r., stały się udziałem oświeconej prowincjonalnej szlachty. W ich wyniku formułowane są wprost opinie, iż niezbędne dla kraju przemiany, o kontrowersyjnym z natury rzeczy charakterze, bez większych jednak obaw o społeczną akceptację reformy, łatwiej będzie można przeprowadzić na Sejmie niżli na sejmikach. W tym duchu odczytywać można wypowiedź Michała Deniski z końca 1790 r., który zrażony do antysukcesyjnych postanowień sejmiku łuckiego, tak pisał do Hugona Kołłątaja: „Wierz mi [...] Pan Dobrodziej, że dziewięć części i to pierwszych obywateli wołyńskich, uznają szkodliwość elekcyi i rozumiem, że **cokolwiek by na Sejmie nastąpiło, wsiakłoby spokojnie** [podkr. W. S.], bo nie masz chyba trzech, najwięcej pięciu osiadłych, o których przeciwnym zdaniu,

<sup>70</sup> Cyt. wg: A. Lityński, *Status posła...*, s. 60.

<sup>71</sup> E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*”..., s. 344; *Historia sejmku polskiego*, t. I, s. 402 (partia autorstwa J. Michalskiego).

<sup>72</sup> A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 156–157; idem, *Szlachecka doktryna na sejmikach...*, s. 140.

czyli interesie pomyśleć by można, aby się na co szczególnego determinowali”<sup>73</sup>. Uważał więc Denisko, iż w przypadku pozytywnej, pro sukcesyjnej decyzji sejmowej Wołynianie pogodzą się z nią lub nawet ją zaakceptują. Głos Deniski wskazuje, że oświeceni posesjonaci szlacheccy na Wołyniu nie obawiali się, iż „arbitralne”, a więc nie mające umocowania sejmikowego decyzje obradującego Sejmu, mogą spotkać się z oporem społecznym. Wprost przeciwnie, uważał Denisko, że uzyskają aprobatę lub przynajmniej przyzwolenie prowincjonalnej szlachty. Cytowana relacja stanowi znamienne świadectwo kryzysu zaufania oświeconej ziemiańskiej szlachty wobec zasad demokracji bezpośredniej wyobrażanej przez sejmiki, w dotychczasowym rozumieniu tego pojęcia. W tym przypadku rozczarowanie wobec tradycyjnych mechanizmów demokracji sejmikowej przekładało się wprost na akcentowanie walorów, tkwiących w nowocześnie pojmowanej zasadzie reprezentacji. Wypowiedzi tego typu są znamienym symptomem nowej sytuacji świadomościowej, a zarazem politycznej, jaką kreowała na prowincji szlacheckiej łagodna rewolucja w odniesieniu do wzajemnych relacji między Sejmem a sejmikami.

Można tu zauważyć, że zbliżone pozornie symptomy tego typu relacji sejmowo-sejmikowych dadzą się zauważyć już w okresie przedsejmowym na obszarach poddanych silnym, na skalę dotychczas niespotykaną, wpływom regalistycznym. Otóż, na Litwie, w okresie rządów Antoniego Tyzenhauza i bezpośrednio po ich upadku, jak się przyjmuje: „instrukcje przestają być odzwierciedleniem opinii powiatu”, a „punkt ciężkości życia i woli narodu szlacheckiego przenosi się z sejmików na sejm walny”<sup>74</sup>. Znane są wielce udane zabiegi Antoniego Tyzenhauza na rzecz wypracowywania jednolitego stanowiska litewskiej reprezentacji poselskiej na sejmie<sup>75</sup>. Osiągnięte rezultaty nie były jednak wynikiem głębszych

<sup>73</sup> BPAU Kr., 196, s. 346, Michał Denisko do Hugona Kołłątaja, z Krzemieńca, 23 XI 1790 r.

<sup>74</sup> A. Kalenkiewiczówna, *Rozkład partii Tyzenhauza na tle sejmików litewskich*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Historyków słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1923–1933*, Wilno 1933, s. 122. Por. też: A. B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego (potowa XVI–koniec XVIII w.)*, [w:] *Parlamentaryzm w Polsce...*, s. 102.

<sup>75</sup> S. Kościałkowski, *Antoni Tyzenhauz. Podskarbi nadworny litewski*, t. I, Londyn 1970, s. 101 i n., 132–133. Zob. o postępowaniu króla, zmierzającym do minimalizowania roli instrukcji sejmikowej tak, aby: „nie krępowała działalności sejmowej posłów” oraz preferowaniu funkcji wyborczych sejmiku, na tle działań opozycji akcentującej fakt, iż: „instrukcja poselska ma znaczenie nadrzędne nad wolą samego posła” – A. Stroynowski, *Opozycja sejmowa...*, s. 322 i n., 329–330.



przemian świadomościowych szlachty, potrzeby realizacji oświeceniowych celów programowych. Stanowiły skutek wyjątkowej wprost efektywności działania stronnictwa królewskiego w sferze organizacyjnej, wpływały z intensywnych działań „agitacyjnych” i akcentowania swego rodzaju separatyzmów litewskich. Pozytywne przemiany przebiegały w atmosferze zdominowanej przez: „brutalną majoryzację opozycji”<sup>76</sup>. Niemniej, w ogólnym bilansie dokonujących się u schyłku XVIII w. przemian w kulturze politycznej społeczności szlacheckiej, zwłaszcza w aspekcie wzajemnych relacji sejmowo-sejmikowych, nie można ich nie doceniać.

Powracając do głównego wątku rozważań, zwrócić należy uwagę, iż prezentowane przejawy nowych relacji sejmowo-sejmikowych okresu Sejmu Wielkiego posiadają już zupełnie inny charakter. Wynikają z dążeń szlacheckich do realizacji celów programowych, zakreślonych wydarzeniami łagodnej rewolucji, a których urzeczywistnieniu dość skutecznie przeciwstawiały się właśnie tradycyjne układy sejmikowe z wiążącym charakterem instrukcji na czele. Brak zaangażowania sejmików w urzeczywistnianie podstawowych założeń szlacheckiego modelu państwa, tak jak pojmowała to łagodna rewolucja, lub nawet próby podważania dotychczasowych osiągnięć obradującego Sejmu dyskredytowały wprost demokrację sejmikową w oczach oświeconej prowincjonalnej szlachty, a duch przemocy i intrygi, panujący na sejmikach zdominowanych przez elity magnackie, odczuwany był przez nią szczególnie dotkliwie. Zrażeni apodyktycznym stosunkiem „partii” magnackiej w kwestii realizacji określonych punktów instrukcji, terroryzowani przez tłuszcę szlachecką, demonstracyjnie np. opuszczali obrady sejmikowe w listopadzie 1790 r. oświeceni ziemianie szlacheccy w Opatowie<sup>77</sup>. Rozczarowanie wobec demokracji sejmikowej przybrało więc w tym przypadku postać skrajną, graniczącą wprost z bezradnością. W tej sytuacji oświeconej ziemiańskiej szlachcie sandomierskiej pozostawała, w praktyce, orientacja legislacyjna na obradujący w Warszawie Sejm. Z prawdziwym zażenowaniem oceniano ekscesy sejmikowe, towarzyszące formułowaniu instrukcji, inspirowane przez możnych

<sup>76</sup> A. B. Zakrzewski, *Sejmiki Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI-XVIII w...*, s. 87.

<sup>77</sup> BPAU Kr., 196, s. 55, Wojciech Świącicki do Hugona Kollątaja, z Kadłuba, 28 XI 1790 r., „My wszyscy im przeciwni, zaraz po udecydowanym pierwszym projekcie, usunęliśmy się i wyjechaliśmy, ani reszty instrukcyi, ani wybrania posłów nie pilnując”. Por. też: W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną...*, s. 258.

promotorów politycznych spod znaku opozycji, w Lublinie<sup>78</sup>. Zdarzało się, że proreformatorsko zorientowana ziemiańska szlachta, chcąc uniknąć ducha intrygi, jak wówczas mawiano, usuwała się, po prostu, od udziału w obradach, nie chcąc uczestniczyć w sejmiku<sup>79</sup>. I chociaż przekazy źródłowe nie mówią wprost, jak odnosiła się ziemiańska szlachta do wiążącego charakteru instrukcji, to przecież trudno przypuszczać, aby oświeceni ziemianie: wołyńscy, sandomierscy czy lubelscy, o których była mowa, w świetle świeżo przeżytych doświadczeń sejmikowych mogli fascynować się jej imperatywnym charakterem. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że instrukcja sejmikowa, w jej wiążącym kształcie, w wyniku doświadczeń sejmików listopadowych 1790 r. znalazła się w poważnym impasie, napotkała na prowincji szlacheckiej barierę rezerwy, niechęci czy nawet sprzeciwu.

Należało by tu jeszcze podnieść fakt, że z ogólnego, tchnącego staroświeckim konserwatyzmem, charakteru instrukcji poselskich w listopadzie 1790 r. wyróżniała się pozytywnie uchwała sejmiku proszowskiego. Szlachta województwa krakowskiego nie tylko opowiedziała się po stronie sukcesji<sup>80</sup>, ale formułując zasadę, zawartą w stwierdzeniu, iż: „co by zaś przeciwko opisowi instrukcyi z nieprzewidzianych okoliczności wynikać mogło, w tym przezorności i sumieniu JWW Posłów poleca się”<sup>81</sup>, wykazywała wyraźną otwartość na nowe relacje między Sejmem a sejmikami. Instrukcja stołecznego sejmiku prowincji małopolskiej to jakby zapowiedź nowego podejścia prowincji szlacheckiej do pojmowania roli posła jako reprezentanta narodu. Jej wagę podnosi fakt, iż sformułowana została przez sejmik, cieszący się wysokim autorytetem politycznym w skali kraju, przynależący niewątpliwie do rzędu opiniotwórczych organów zgromadzeń szlacheckich.

<sup>78</sup> BPAU Kr., 196, s. 42, Ks. Wincenty Treffler do Hugona Kołłątaja, z Lublina, 21 XI 1790 r. Por. też: W. Szczygielski, *Przyczynek do badań nad świadomością polityczną szlachty lubelskiej w czasach Sejmu Wielkiego*, [w:] *Dyplomacja, polityka, prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Kocójowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. I. Panic, Katowice 2001, s. 269, 273.

<sup>79</sup> Biblioteka Jagiellońska, 5524/1, k. 58v (sejmik w Opatowie), Franciszek Boniecki do Hugona Kołłątaja, z Gumionic, 25 XI 1790 r. Por. też: W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną...*, s. 258. Zob. też: BCz, 726, s. 19, Stanisław Gadomski do Stanisława Augusta, z Kutna, 12 II 1790 r. („Wielu urzędników i obywatelów, tych którzy równie ze mną myślą i zwykli porządnie sejmikować, nie życzyli sobie być na sejmiku” – choć w tym przypadku, ulegając namowom wojewody, przybyli na sejmik).

<sup>80</sup> W. Kalinka, *op. cit.*, t. 2, s. 422; Z. Zielińska, „*O sukcesji tronu w Polsce*”..., s. 211, 218.

<sup>81</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Krakowskie gr. rel. 221, s. 2028, Uchwała sejmiku w Proszowicach, 16 XI 1790 r.

A wreszcie zwrócić należy uwagę na wyraźnie dualistyczne, w wymiarze globalnym, rezultaty sejmików listopadowych 1790 r., które zakończyły się z jednej strony prawdziwą katastrofą, o ile chodzi o treść instrukcji, z drugiej strony – wspaniałym sukcesem wyborczym obozu reformy<sup>82</sup>. W trakcie sejmików listopadowych okazało się, jak dalece skrajnie konserwatywny charakter wiążących instrukcji różni się z proreformatorskimi poglądami większości poselskiej, wyłonionej w trakcie tych samych obrad sejmikowych. To właśnie sejmiki poprzez imperatywne instrukcje, wyobrażające założenia demokracji bezpośredniej, starały się zawichrzyć kontynuację tych procesów identyfikacji programowo-politycznej oświeconej, prowincjonalnej szlachty z obradującym Sejmem, do jakiej doszło w pierwszym dwuleciu jego obrad. Szlachta umacniała się w przekonaniu, że większość sejmików opanowana jest przez te siły polityczne, które zainteresowane są naruszeniem fundamentów z tak wielkim trudem konstruowanego modelu państwa, zgodnego z jej wyobrażeniami.

Jedynym, w praktyce, skutecznym środkiem przeciwdziałania tej sytuacji mógł stać się w rękach szlachty akt wyborczy. I fakt ten w sposób bezapelacyjny i ostateczny docierał do świadomości zdecydowanej większości oświeconej, ziemiańskiej szlachty. Wzajemne zestawienie proreformatorskiego oblicza nowo wybranego składu poselskiego z charakterem listopadowych instrukcji spowodowało lawinowe wprost narastanie kryzysu zaufania prowincji szlacheckiej wobec tradycyjnych układów sejmikowych i wiążącego charakteru instrukcji. Okazało się bowiem w praktyce działalności politycznej okresu łagodnej rewolucji, że poprzez akt wyborczy i wyłonienie określonego składu poselskiego skuteczniej może prowincjonalna szlachta urzeczywistnić autentyczny, własny interes grupowy, niżli poprzez wiążący charakter instrukcji. Związki prowincji szlacheckiej z obradującym Sejmem uległy wyraźnemu wzmocnieniu. Aktualni posłowie w jeszcze większym stopniu niż dotychczas uznani zostali za rzeczywistych wyrazicieli opinii prowincjonalnej szlachty. Sytuacja ta sprzyjała kształtowaniu się społecznych preferencji dla zasady

<sup>82</sup> W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną...*, s. 263 i n. Literatura przedmiotu zgodnie podkreśla proreformatorskie oblicze nowo wybranego składu poselskiego (np.: B. Leśnodorski, *Państwo polskie na przelomie dwu stuleci*, [w:] *Polska w epoce Oświecenia. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. B. Leśnodorski, Warszawa [1971], s. 422; J. Kowcecki, *Postowie debiutanci na Sejmie Czteroletnim*, [w:] *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogustawowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 196; idem, *Pierwsze stronnictwo polityczne w Polsce XVIII wieku*, [w:] *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, red. J. A. Gierowski, Warszawa 1977, s. 130–131; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 86).

reprezentacji; spadało zainteresowanie dla mandatu imperatywnego. Wyniki obrad sejmików listopadowych – suma doświadczeń negatywnych i pozytywnych – znalazły niewątpliwie bezpośrednie przełożenie na pojmowanie roli posła jako reprezentanta narodu i zapewne na kojarzenie wiążącego charakteru instrukcji poselskiej z prawdziwym balastem, który obciążać będzie niepotrzebnie nową konstrukcję szlacheckiego modelu państwa.

Rezultaty obrad sejmików listopadowych 1790 r. w sposób ostateczny, jak uważam, ukształtowały przeświadczenia oświeconej ziemiańskiej szlachty na temat konieczności wypracowania nowych relacji sejmowo-sejmikowych, które, w praktyce, wychodziły na przeciw oczekiwaniom króla. Można tu zwrócić uwagę, że przychylna na prowincji szlacheckiej atmosfera dla nowych relacji sejmowo-sejmikowych współbrzmiała, np. w ciągu roku 1790, z rosnącym zainteresowaniem szlachty dla kierowniczych uprawnień władzy typu Straży. Doświadczenia, będące rezultatem dwuletnich prac obradującego Sejmu, przekonywały zarówno elity polityczne kraju, jak i szersze kręgi społeczności szlacheckiej, iż opierając się na metodach skrajnie republikańskich nowoczesnym państwem rządzić się nie da<sup>83</sup>. Już od 1789 r. daje się zauważyć zafascynowanie szlachty tak kontrowersyjnym przecież problemem, jak sukcesja tronu<sup>84</sup>, choć akurat w tej kwestii nurtujące opinie szlachecką poglądy nie przekładały się w prosty sposób na treść instrukcji sejmikowych<sup>85</sup>. Jednocześnie wyraźnie wzrastał w ciągu 1790 r. autorytet polityczny Stanisława Augusta zarówno w Sejmie, jak i na prowincji<sup>86</sup>. W rezultacie dokonujące się na prowincji szlacheckiej przeobrażenia świadomościowe oraz postępująca orientacja szlachty na króla w poważnym stopniu urealniali możliwość urzeczywistnienia linii programowej monarchy, również w kwestii nowych relacji sejmowo-sejmikowych.

---

<sup>83</sup> *Historia sejmu polskiego*, t. I, s. 390–391 (partia autorstwa J. Michalskiego); *Dzieje Sejmu polskiego*, koord. J. Bardach, Warszawa 1993, s. 81 (partia autorstwa J. Bardacha); W. Szczygielski, *Sejm nieustający...*, s. 67; idem, *Sejm gotowy i władza typu Straży...*, s. 99 i n.

<sup>84</sup> Z. Zielińska, „O sukcesji tronu w Polsce...”, s. 102, 104, 119, *passim*; W. Szczygielski, *Z badań nad świadomością polityczną...*, s. 246, 253 i n.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 258 i n.

<sup>86</sup> Najbardziej symptomatycznymi przejawami owego wzrostu autorytetu politycznego Stanisława Augusta i rosnącej orientacji szlachty na króla były: uchwała Sejmu z 13 IX 1790 r. o przyznaniu królowi prerogatyw nominacyjnych oraz zwycięstwo obozu dworskiego w wyborach do Sejmu z listopada 1790 r. (E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*”..., s. 336 i n., 344–345). Por. też: W. Szczygielski, *Sejm Wielki i Konstytucja 3 maja*, „*Rocznik Łódzki*” 1994, t. XLI, s. 148, 150; idem, *Z badań nad świadomością polityczną...*, s. 263.

Reasumując dotychczasowe rozważania, pragnę stwierdzić, co następuje. Szczególna atmosfera wydarzeń politycznych 1790 r. wykreowała nową sytuację świadomościową na prowincji szlacheckiej, która sprzyjała w oczywisty sposób rewizji dotychczasowych relacji sejmowo-sejmikowych. W wyniku wydarzeń sejmikowych z lutego i listopada tegoż roku umacniał się autorytet polityczny i legislacyjny obradującego Sejmu, wzrastał prestiż posłów jako rzeczywistych wyrazicieli interesów szlacheckiej prowincji, nawarstwiało się rozczarowanie wobec tradycyjnych mechanizmów demokracji sejmikowej z wiążącym charakterem instrukcji włącznie. I było to nowe, na tak wielką skalę społeczną, doświadczenie polityczne prowincjonalnej szlachty, zainteresowanej uwolnieniem sejmików od dominacji magnatów.

W wyniku wydarzeń łagodnej rewolucji i doświadczeń sejmikowych roku 1790 w świadomości szlacheckiej dokonywał się pewien wyłom w zakresie pojmowania dotychczasowych relacji między Sejmem a sejmikami, formowanych dotychczas przede wszystkim w oparciu o wiążący charakter instrukcji. Poddany został rewizji tradycyjny kanon kultury republikańskiej, odzwierciedlający przekonanie, iż wiążący charakter instrukcji: „realizuje wolę szlacheckiego »narodu«<sup>87</sup>. Decydowały o tym, zgodnie z tym, co powiedziano wyżej, nie tyle szersze motywacje ideologiczne, doktrynalne, co bezpośrednie argumenty polityczne, racjonalnie pojmowane interesy grupowe ziemiańskich prowincjuszy, zainteresowanych budową szlacheckiego modelu państwa. W rezultacie kształtował się klimat społecznej otwartości czy nawet aprobaty dla nowego pojmowania wzajemnych relacji sejmowo-sejmikowych. Droga do zasadniczej reformy sejmowo-sejmikowej, torowanej przez wydarzenia łagodnej rewolucji, była otwarta. Można się było spodziewać, iż ewentualna decyzja sejmowa w tej kwestii nie wywoła burzliwego sprzeciwu, zostanie przyjęta do wiadomości, spotka się ze zrozumieniem czy też akceptacją prowincjonalnej szlachty. Konsekwencje związane z rozczarowaniem ziemiańskiej szlachty wobec tradycyjnych mechanizmów demokracji sejmikowej były po prostu cennym kapitałem społecznym i politycznym w przyszłym procesie ustawowej kreacji nowocześnie pojmowanej zasady reprezentacji. Przyjąć można, iż sygnalizowane przeświadczenia prowincji szlacheckiej stanowiły jeden z istotnych czynników politycznych, ułatwiających wprowadzenie do Ustawy Rządowej zapisu o nowocześnie pojmowanej zasadzie reprezentacji. Pomimo znanych powszechnie trudności, związanych

---

<sup>87</sup> A. Lityński, *Sejmik jako instytucja demokracji szlacheckiej...*, s. 81.

z wypracowaniem zasady konsensusu w kwestii zniesienia wiążącego charakteru instrukcji w trakcie debaty sejmikowej w końcu marca 1791 r., o czym jeszcze dalej, prezentowane przeświadczenia ziemiańskiej szlachty stawały się gwarantem, iż zapis o zasadzie reprezentacji nie spotka się z oporem społeczności szlacheckiej. I tak stało się w rzeczywistości.

Nie znaczy to jednak, że odejście od mandatu imperatywnego i ukształtowanie nowocześnie pojmowanej zasady reprezentacji stało się sprawą prostą i łatwą do przeprowadzenia w sensie ustawodawczym. Nie zniknęła złożoność problemu z punktu widzenia czysto doktrynalnego. I chociaż na prowincji szlacheckiej coraz wyraźniej dawał o sobie znać prymat polityki, górując nad tradycyjnie pojmowaną ideologią republikańską, to jednak staropolski kanon kultury politycznej, dostrzegający właśnie w sejmikach źródło prawodawstwa, trzymał się w dalszym ciągu mocno, był wielce żywotny. Jego przewyciężenie w otwartej walce na „teoretyczno-doktrynalne” argumenty rysowało się jako zadanie o szczególnym stopniu trudności. Jest rzeczą znamionną, że jeszcze w początkach stycznia 1791 r., w trakcie debaty nad ustalaniem porządku obrad sejmowych, zwolennicy reformy, opowiadając się za rozpoczęciem prac parlamentarnych od reformy sejmików, nie zaś od praw kardynalnych, jak chcieli opozycjoniści, odwoływali się do argumentu, iż: „Źródłem prawodawstwa u nas są sejmiki”<sup>88</sup>. Trudno oczywiście rozstrzygać, w jakim stopniu tego typu argumenty oddawały rzeczywiste poglądy mówców, w jakim zaś były przejawem zwykłej retoryki, odzwierciedlającej taktykę walki parlamentarnej. W każdym bądź razie mimo oczywistych zmian zachodzących na prowincji szlacheckiej obóz reformy uznał, iż odwołanie się do tradycyjnie pojmowanego etosu życia sejmikowego będzie, w tym konkretnym przypadku, najskuteczniejszym środkiem montowania większości parlamentarnej. Wyraźnie liczone się z dużą nośnością społeczną tradycyjnego arsenału argumentacji.

W trakcie znanej marcowej debaty sejmikowej nie udało się odejść od wiążącego charakteru instrukcji<sup>89</sup>. Na sesji 24 marca 1791 r. Pius Kiciński, poseł liwski, posiadając dla swego wystąpienia

<sup>88</sup> *Dyaryusz Sejmu ordynaryjnego pod Związkiem Konfederacji Generalnej Obojga Narodów w podwójnym postów składzie zgromadzonego w Warszawie od dnia 16 grudnia roku 1791 [sic!], [wyd. A. Siarczyński], Warszawa, t. I, cz. I, [1791], s. 362 (właściwie s. 366) – głos Janusza Stanisława Ilińskiego, posła kijowskiego na sesji z 7 I 1791 r.*

<sup>89</sup> W. Kalinka, *op. cit.*, t. 2, s. 444–445; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 106, 159 i n., 162.

plenipotencje Deputacji, przygotowującej projekt ustawy o sejmikach, zgłosił wniosek o oddalenie imperatywnego charakteru instrukcji. Mówił m. in., iż instrukcja „nie może ślepo wiązać posła z ofiarą rozumu i sumnienia i Sejm dzisiejszy równie oświecony, jak gorliwy zapobiec temu powinien [...] duch zaś i zamiar prawodactwa jest szczęście i dobro ogólne, cóż dopiero mówić o instrukcji, gdy się do niej wmiesza osobistość i przewaga możniejszych? Bo jakże się i gdzie instrukcje piszą, kilkanaście osób, co chcą to kłada, a kilkaset milczy, lub krzyczy, kto mocniejszy i obrotniejszy utrzymuje punkta i wymazuje [...] instrukcje mają być *indicative* a nie *imperative*”<sup>90</sup>. Propozycja ta nie uzyskała jednak aprobaty Sejmu. Zgodnie z tym, co już powiedziano, problem ów, sam w sobie, z natury rzeczy rysował się jako wielce kontrowersyjny, wywołując na sesji głosy sprzeciwu. Jednakże, generalnie rzecz biorąc, o oddaleniu wniosku Piusa Kicińskiego zadecydowała, jak się wydaje, mniejszość parlamentarzystów, ale mniejszość o poważnej sile opiniotwórczej, reprezentowana przez marszałka konfederacji litewskiej Kazimierza Nestora Sapię. W kwestii ustawowego oddalenia imperatywnego charakteru instrukcji nie przeprowadzono głosowania. Zaważyły na tym chyba względy proceduralne, związane z nowym parlamentarnym sposobem przyjęcia ustawy sejmikowej jako całości, bez zbędnych dyskusji, jak to ujmowano. W sytuacji więc, gdy okazało się, że wniosek Piusa Kicińskiego nie ma szans na jednomyślną akceptację, przychylnono się do negatywnej opinii Kazimierza Nestora Sapię, nie chcąc narażać uzgodnionego już projektu ustawy na dalszą zwłokę czy jakieś nieprzewidziane komplikacje. Determinacja sejmujących, aby jak najszybciej zwieńczyć wielotygodniowy trud legislacyjny gotowym prawem o sejmikach i wynegocjowanym już uwolnieniem ich od dominacji magnatów, była niemal powszechna. Decyzję podejmowano pod presją chwili. Być może dodatkowo liczono na, w miarę konstruktywny, udział faksji marszałka konfederacji litewskiej w dalszym toku prac sejmowych, zwłaszcza w związku ze zbliżającą się debatą w sprawie miejskiej. Niewykluczone jednak, że ustępliwość obozu reformy wobec głosów sprzeciwu w omawianej kwestii wynikała z pewnej rezerwy, a może nawet niechęci, jaką, być może, przejawiali wobec zgłoszonego projektu Puławianie, będąc, w gruncie rzeczy, zwolennikami innych przecież rozwiązań. Ignacy Potocki był przekonany, iż dla pozytywnego załatwienia kwestii, o której mowa, potrzebny jest „czas”, aby „urabiać umysły”, iż w tej sprawie nie należy po prostu: „przeciągać

<sup>90</sup> *Dziennik Czynności Sejmu... 1791*, druk (sesja z 24 III 1791 r.).

struny”<sup>91</sup>. Rzeczą dodatkowo zadrażniać mógł fakt, iż wniosek Piusa Kicińskiego zgłoszony był z inspiracji króla<sup>92</sup>. Dostrzega się w tej inicjatywie Stanisława Augusta: „próbę uprzedzenia wydarzeń i przeprowadzenia swego punktu widzenia”<sup>93</sup>, co spotkać się mogło z pewną dozą dezaprobaty ze strony przywódcy Puławian. Ostatecznie ustawa sejmikowa przyjęta przez Sejm pozbawiała nieposesjonatów uprawnień politycznych, ale zarazem utrzymywała imperatywny charakter instrukcji.

Debata sejmikowa, o której mowa, stanowiła jednak, jak uważam, bardzo ważny fakt świadomościowy. Wprawdzie nie doszło w końcu marca do zniesienia wiążącego charakteru instrukcji, jednakże mowa Piusa Kicińskiego i zgłoszone przezeń argumenty, a również ogólna atmosfera towarzysząca ówczesnym obradom, przekonywały większość parlamentarzystów, iż funkcjonowanie nowoczesnego państwa wymaga odejścia od mandatu imperatywnego<sup>94</sup>. Wspomniane przeobrażenia świadomościowe, zachodzące w szerszych kołach społeczności szlacheckiej, w wydatny sposób ułatwiły ostateczne rozwiązanie tego problemu, w zgodzie z inicjatywami konstytucyjnymi króla i nowoczesnie pojmowaną zasadą reprezentacji, w Ustawie Rządowej. Przekonuje o tym wymownie dalszy tok wydarzeń.

O nowoczesnie pojmowanej zasadzie reprezentacji zadecydowała dopiero Konstytucja 3 maja. Kwestia przeprowadzona została w drodze, jak to wykazano, szczególnego zapisu ustawodawczego, poprzez bezpośrednie nawiązanie do marcowego prawa o sejmikach, utrzymującego wiążący charakter instrukcji, przy niewielkiej korekcie redakcyjnej tekstu wzmiankowanej ustawy sejmikowej, zmieniającej jednakże w sposób zasadniczy jej treść w duchu pojmowania posła jako reprezentanta narodu<sup>95</sup>. Sprawa odejścia od

<sup>91</sup> E. Rostworowski, „*Marzenie dobrego obywatela*”..., s. 362. O ludziach, „którzy stracili zaufanie do sejmików, a nie mogli się zdobyć na jawne odebranie im prawodawczej władzy” mówił król (*ibidem*, s. 427–428).

<sup>92</sup> *Ibidem* s. 425–426.

<sup>93</sup> A. Lityński, *Sejmiki ziemskie*..., s. 159.

<sup>94</sup> Należy tu zauważyć, że już W. Konopczyński zwracał uwagę na problem znacznie silniejszego, generalnie rzecz biorąc, przywiązania do mandatu imperatywnego luminarzy Oświecenia niżli szlacheckiego „ogółu” (W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni*..., s. 188).

<sup>95</sup> A. Lityński, *Sejmiki ziemskie*..., s. 163–164. Autorzy pracy o Konstytucji 3 maja tak pisali o tym postanowieniu, zamieszczonym w Ustawie Rządowej: „nie przywiązując ślepego do instrukcji sejmików posłuszeństwa [...] obrani na sejmikach reprezentanci, sprawują na sejmach najwyższą władzę narodu, stanowią lub uchylają prawa, robią uchwały w ogólnych kraju potrzebach, podług wytkniętych w kon-



wiążącego charakteru instrukcji nie dokonała się więc w toku otwartej debaty parlamentarnej, walki na argumenty i ostatecznej, nie budzącej wątpliwości kreacji ustawodawczej w tym względzie. Problem rozwiązany został w sposób nieco zawołowany, wzbudzający kontrowersje interpretacyjne po dzień dzisiejszy. O takim, a nie innym rozstrzygnięciu sprawy zadecydowały kwestie natury taktyczno-formalnej. Nie chciano rozdrażniać opozycji otwartym zapisem oddalającym imperatywny charakter instrukcji jako sprzecznym z nowo uchwaloną ustawą o sejmikach. Mógłby on stanowić nazbyt łatwy argument w walce opozycjonistów z Ustawą Rządową. Zapis mniej czytelny przedstawiał się jako rozwiązanie bardziej bezpieczne dla reformatorów. O ile jednak doszło do oczywistej zmiany redakcyjnej tekstu prawa o sejmikach, to niewątpliwie dlatego, iż przywódcy polityczni narodu mieli świadomość wsparcia, jakiego udzielała im w tej kwestii zdecydowana większość proreformatorsko zorientowanych parlamentarzystów. Zmiany świadomościowe zachodzące na prowincji szlacheckiej zgodnie z tym, co już stwierdzono, wydatnie ułatwiały podjęcie takiej decyzji, być może nawet ją inspirowały, przynajmniej w pewnym stopniu. Logika wydarzeń politycznych łagodnej rewolucji, w omawianej tu kwestii, zdaje się wskazywać na trafność wyboru takiego właśnie rozwiązania sprawy, jakie miało ostatecznie miejsce w Ustawie Rządowej, a więc poprzez wprowadzenie ogólnego stwierdzenia o posłach jako reprezentantach narodu. Natomiast bezpośrednie odwołanie się do sformułowania o likwidacji wiążącego charakteru instrukcji brzmiałoby bardziej kontrowersyjnie i mogłoby spotkać się z pewnymi objawami dezaprobaty, tak jak to miało miejsce w trakcie debaty sejmikowej<sup>96</sup>.

W praktyce parlamentarnej okresu pokonstytucyjnego spotykamy się z różnymi postawami. Z jednej strony przyjmuje się do wiadomości fakt, iż otrzymana instrukcja sejmikowa zatraciła swą moc prawną w obliczu postanowień Ustawy Rządowej. Ignacy Krzucki, poseł wołyński, na sesji 24 października 1791 r. mówił: „Obowiązany instrukcją, poświęciłem jej przekonanie moje i tego dopełniłem, co ta po mnie wymagała. Po dniu trzecim maja uczyniłem manifest, dzień piąty legalizowałem dzieło dnia trzeciego maja przez jednomyślny nakaz Deputacyi Konstytucyjnej podpisania onego, jako prawo.

stytucyi przepisów” (*O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej...*, cz. I, s. 134, 204). Istotną rolę w ostatecznym oddaleniu mandatu imperatywnego, obok oczywiście króla (por. przyp. 17), odegrał Hugo Kollataj (A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 159, 163).

<sup>96</sup> Nasuwa się tu refleksja, że wzmiankowany wniosek Piusa Kicińskiego, zgłoszony z inicjatywy króla, właśnie z tego powodu nie był pomysłem najszcześniejszym.

Dopóty instrukcja była prawem dla mnie, dopóki ogólnego prawa dla wszystkich nie było<sup>97</sup>. Z drugiej strony odwoływanie się do zapisów instrukcji i obstawanie przy niej stanowiło w dalszym ciągu codzienność naszego życia sejmowego<sup>98</sup>. Zjawisko to jednak zredukowane było wyraźnie na forum parlamentu do kategorii pojęciowej zobowiązania moralnego posła: lojalności wobec elektoratu, zgody z własnym sumieniem<sup>99</sup>. Nowa, pokonstytucyjna atmosfera towarzysząca instrukcji była w Sejmie wyraźnie dostrzegana. Dawał np. temu wyraz Wojciech Suchodolski, kasztelan radomski, gdy mówił: „Nie wiem od jak dawnego czasu u kogo instrukcje nowej nabrały mocy i upoważnienia, co u mnie, nigdy te mocy swojej, ani na minutę nie straciły”<sup>100</sup>. Nowe, upowszechniające się podejście do instrukcji budziło więc niepokój czołowych malkontentów, akcentujących w ten czy inny sposób swoje niezadowolenie. Niezależnie jednak od konkretnych, bieżących zachowań parlamentarnych, utrwalenie zasady nowoczesnie pojmowanej reprezentacji stało się faktem.

O solidnym, społecznym umocowaniu konstytucyjnej zasady reprezentacyjnej zaświadcza rozwój wydarzeń po 3 maja. Otóż, jest rzeczą znamionną, że uchwalona 12 i 16 maja 1791 r. ustawa o Sejmie, nawiązując w oczywisty sposób do wcześniejszych, skrajnie republikańskich pomysłów Ignacego Potockiego, ograniczając m. in. prerogatywy nominacyjne króla na rzecz właśnie sejmików<sup>101</sup>, nie

<sup>97</sup> AGAD, ASC, 22, k. 329, Diariusz Sejmu Wielkiego.

<sup>98</sup> Np. *ibidem*, k. 330 (sesja z 24 X 1791 r., mowa Józefa Mężenińskiego, posła sandomierskiego), 377v (sesja z 28 X 1791 r., mowa Celestyna Sokolnickiego, posła poznańskiego); AGAD, ASC, 23, k. 8v, Diariusz Sejmu Wielkiego (sesja z 3 XI 1791 r.: „IchMPP. wołyńscy oświadczyli, że idąc za swoją instrukcją, łączyć się z większością nie mogą”).

<sup>99</sup> AGAD, ASC, 23, k. 12v–13, *Głos JKMci na sesji dnia 3 listopada 91*, rkps, („powtarzam to com już nieraz wyraził, że nie upatruję tu nikogo, który by ulegał innym względem, jak tylko przekonaniu wewnętrznemu. Nie tłumaczę więc w inny sposób słyszanej opozycji. Lecz godzi mi się upraszać ich, aby nie oddalali zgody powszechnej, która zawsze najpożądaną jest wtedy gdy stanowi wyroki sejmowe. Wszak choćby i najściślej poważając obowiązek instrukcji, gdy oświadczony jest publicznie, gdy stawanie przy nim jest ogłoszone przez usta sejmujących osób tych, które o nich oznajmują, zdaje się, iż przez to samo dogodziły już też osoby delikatności swojej, dopełniły tego co powinnością swoją być mniemają.”).

<sup>100</sup> *Mowa Jaśnie Wielmożnego Suchodolskiego, kasztelana rad[omskiego] die 3tia novembris roku 1791, miana*, druk.

<sup>101</sup> W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897, s. 26–27 i n., 31–32, 418–420; *Historia sejmów polskich*, t. I, s. 409–410 (partia autorstwa J. Michalskiego); A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 130. Por. też: B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego...*, s. 164–165. Oczywiście, ustawa stała na gruncie poszanowania uchwały sejmowej z 13 IX 1790 r. o przyznaniu uprawnień nominacyjnych osobiście Stanisławowi Augustowi.

podważała jednak zasady nowocześnie pojmowanej reprezentacji poprzez odwołanie się do wiążącego charakteru instrukcji. Sprawa pojmowania posła jako reprezentanta narodu szlacheckiego była już bowiem problemem oczywistym dla większości parlamentarzystów, więcej – stała się uznanym faktem społecznym. Natomiast najpoważniejsza, jak się przyjmuje, próbę podważenia zasady reprezentacyjnej podjęto w Sejmie w końcu października 1791 r., zgłaszając propozycję, aby członkowie kolegialnych organów resortowych, tj. Komisji wielkich, wybierani byli przez sejmiki, nie zaś przez Sejm, który miał jedynie desygnować owych nominatów sejmikowych do pracy w poszczególnych Komisjach. Wniosek ten został oddalony przez sejmujących w głosowaniu większościowym, przy przyjęciu propozycji kompromisowej<sup>102</sup>. I choć sprawa nie dotyczyła bezpośrednio procesu postępowania ustawodawczego, to jednak: „kwestionowanie reprezentowania narodu przez sejm” było oczywistą myślą przewodnią zgłoszonej propozycji<sup>103</sup>. Generalnie jednak rzecz biorąc, utrzymywał się klimat społecznej aprobaty dla rozwiązań reformatorskich, osłabiających suwerenność ustawodawczą sejmików. Stawał się on najlepszą gwarancją, iż zapis konstytucyjny, dotyczący zasady nowocześnie pojmowanej reprezentacji, będzie egzekwowany zgodnie z literą prawa i intencjami obozu konstytucyjnego, nie pozostając martwym zapisem ustawodawczym. Jednoznaczna akceptacja Ustawy Rządowej przez sejmiki lutowe 1792 r. może potwierdzać tę tezę<sup>104</sup>. Zgłaszane sporadycznie, w toku sejmików, propozycje przywrócenia wiążącego charakteru instrukcji nie znajdowały wśród sejmikujących żadnego pozytywnego odzewu<sup>105</sup>. Po prostu łagodna rewolucja na tyle przeorała świadomość prowincjonalnej szlachty, że o powrocie do imperatywnego charakteru instrukcji nie mogło już być mowy.

A więc: autorytet legislacyjny i polityczny Sejmu nieustającego, wysoki, w oczach szlachty, prestiż posłów obradującego Sejmu jako

<sup>102</sup> W. Smoleński, *op. cit.*, s. 140 i n.; J. Michalski, „Warszawa” czyli o antystoletycznych nastrojach w czasach Stanisława Augusta, „Warszawa XVIII wieku” 1972, z. 1, s. 40 i n. („Studia Warszawskie”, t. XII); *Historia sejmiku polskiego*, t. I, s. 411 (partia autorstwa J. Michalskiego); A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 131.

<sup>103</sup> *Ibidem*.

<sup>104</sup> W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe. Sejmiki lutowe 1792 roku*, Łódź 1994, s. 362 i n. oraz *passim*. Por. też: J. Sobczak, *Zreformowane sejmiki litewskie wobec Konstytucji 3 Maja*, [w:] *Profesor Henryk Łowmiański – życie i dzieło. Materiały z sesji naukowej poświęconej dziesiątej rocznicy śmierci Uczzonego* (Poznań 7–8 X 1994), red. A. Kijas i K. Pietkiewicz, Poznań 1995, s. 165, 181–182.

<sup>105</sup> W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe...*, s. 212. Por. też: A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 164; *idem*, *Sejmik jako instytucja demokracji szlacheckiej...*, s. 81.

rzeczywistych wyrazicieli jej interesów, a również rozczarowanie prowincji szlacheckiej wobec tradycyjnie pojmowanej demokracji sejmikowej – z jednej strony, realia współpracy politycznej ziemiańskiej szlachty z królem, wyraźnie widoczne od drugiej połowy 1790 r. – z drugiej strony, stworzyły szansę na urzeczywistnienie pomysłów reformatorskich Stanisława Augusta w kwestii nowocześnie pojmowanej zasady reprezentacji. I szansa ta została wykorzystana w Ustawie Rządowej. Oczywiście, postanowienie o zasadzie nowocześnie rozumianej reprezentacji – to suwerenna decyzja obradującego Sejmu<sup>106</sup>, podjęta, o czym należy pamiętać, dzięki niebywałej determinacji Stanisława Augusta na rzecz oddalenia mandatu imperatywnego. Ale zarazem była to decyzja, rzec by można, uspołeczniona, nie wzbudzająca sprzeciwu prowincjonalnej szlachty, posiadająca jej akceptację czy przyzwolenie, legitymizowana wydarzeniami łagodnej rewolucji w podanym wyżej rozumieniu rzeczy. Rzeczywistość polityczna okresu pokonstytucyjnego przekuła ową reformatorską decyzję parlamentarną w trwałą zdobycz polskiej kultury politycznej okresu Oświecenia. I chociaż w pozostawieniu sejmików relacyjnych i możliwości odwołania posła przez sejmik widzieć można głęboki kompromis między tradycją republikańską, zorientowaną na zasadę demokracji bezpośredniej, a niezbędnymi wymogami nowoczesności<sup>107</sup>, to jednak idea nowocześnie pojmowanej reprezentacji tryumfowała.

Nowe, kształtujące się w gąszczu wydarzeń łagodnej rewolucji, relacje między Sejmem a sejmikami prowadziły, jak się wydaje, do przypisania tym ostatnim nieco zmienionej, innej niż dotychczas roli. Tradycyjne zauroczenie szerokich kręgów szlachty znaczącą pozycją sejmików w państwie przekładało się na przypisywanie im ważkiej funkcji, nie tyle już decyzyjnej, co moralnej, związanej z polityczną akceptacją prac Sejmu, w postaci swoiście pojmowanego referendum<sup>108</sup>. Rzecz zrozumiała, sytuacja ta nie wykluczała bynajmniej możliwości odwoływania się do w pełni wiążącej prawnie „woli

<sup>106</sup> Por. T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy, 1529 roku wydanym*, wyd. K. J. Turowski, [t. I], Kraków 1861, s. 326 („**Sejm 1788 roku zaczęty** pierwsiastkowo chciał uważać instrukcje rozkazem narodu; potem **uznał, że posłowie są reprezentantami całego narodu**” – podkr. – W. S.).

<sup>107</sup> R. Łaszewski, *Instrukcje poselskie...*, s. 78; A. Lityński, *Sejmiki ziemskie...*, s. 164. Natomiast obecne w ustroju trzeciomajowym: „instrukcje poselskie «stanowią jedynie zdania, czyli rady» nie mające mocy wiążącej” (*ibidem*, s. 163).

<sup>108</sup> W. Szczygielski, *Referendum trzeciomajowe...*, s. 3–4, 397. Por. też: E. Rostworowski, *Naprawa Rzeczypospolitej...*, s. 23; Z. Zielińska, *Sejmiki 8 lutego 1790 – pierwsze referendum...*, s. 113 i n.

narodu” w określonych kwestiach szczególnej wagi, jak np. w sprawie elekcji *vivente rege* w 1790 r. Jednakże sankcja moralna i polityczna aprobaty prac Sejmu, potwierdzająca jedność poglądów reprezentantów i ogółu narodu szlacheckiego, wysuwała się na miejsce pierwsze. Znamienne, jak wielką wagę przywiązywali konstytucjoniści do pozytywnej opinii sejmikowej na temat Ustawy Rządowej, do politycznej wyłącznie, nie wiążącej prawnie jej aprobaty, przez sejmiki lutowe 1792 r. Z wielce pomyślnego ich wyniku wyprowadzano wniosek, mający świadczyć o tym, iż: „Sejm osobę narodu wiernie wyobraża”<sup>109</sup>. Ze stwierdzenia tego przebiega satysfakcja, że obradujący Sejm w pełni potrafił udźwignąć stojący przed nim ciężar reformatorski, pozostając w zgodzie z wyobrażeniami prowincjonalnej szlachty. Zarazem waga, jaką przywiązywano do owego referendum, zdaje się świadczyć, że tradycyjne oczekiwania społeczności szlacheckiej na uzewnętrznianie się „woli narodu” poprzez sejmiki, jako organa demokracji bezpośredniej, były jednak bardzo żywe i wciąż aktualne. Przesłanie wynikające z tej okoliczności było jednak oczywiste. Sytuacja ta jak najpomyślniej rokowała nowocześnie pomyślanej zasadzie reprezentacji również w przyszłości, gdyż zgodność poglądów posłów-reprezentantów narodu z poglądami wyrażonymi przez nowo zreformowane sejmiki była uderzająca. Można też przewidywać rosnącą rolę wyborczą sejmików. Stanowić one miały niewątpliwie najbardziej naturalną płaszczyznę organizacyjną, pozwalającą na uzewnętrznianie się wyborczej woli politycznej elektoratu<sup>110</sup>.

I chociaż po wydaniu Ustawy Rządowej łagodna rewolucja wraz z Sejmem nieustającym powoli odchodzić miały w przeszłość, to jednak zdawać należy sobie sprawę z faktu, iż zainspirowane w ich wyniku pewne przemiany mentalnościowe szlachty nabrały nieodwracalnego charakteru. Do takich należały właśnie wyobrażenia na temat roli posła jako rzeczywistego reprezentanta narodu szlacheckiego, nie pełniącego już tradycyjnej misji mandatariusza sejmikowego, zobowiązanego do przestrzegania instrukcji. Rosło zrozumienie społeczne dla swobody działań ustawodawczych Sejmu, reprezentującego, w sposób bardziej oczywisty niż dotychczas, interes grupy oświeconej, ziemiańskiej szlachty. Jednocześnie ową reprezentacyjną rolę Sejmu starano się łączyć z możliwością uzewnętrzniania

<sup>109</sup> Do obywatelów po odbytych sejmikach na dzień 14 lutego r. 1792 zwołanych, „Gazeta Narodowa i Obca”, 29 II 1792, nr XVII, s. 98.

<sup>110</sup> R. Łaszewski, *Pozycja sejmików przedsejmowych...*, s. 141 („Bez prawa do uchwalania wiążących instrukcji poselskich sejmiki musiałyby zamienić się w zgromadzenia wyborcze i na tej funkcji poprzestać”).

się woli politycznej sejmikowego elektoratu w podanym wcześniej rozumieniu rzeczy. Dzięki decyzji konstytucyjnej nowe relacje między Sejmem a sejmikami stały się faktem, a przeobrażenia świadomości szlachty gwarantowały, iż będą one wpisywały się w rzeczywistość polityczną okresu pokonstytucyjnego zgodnie z literą i duchem Ustawy Rządowej.

WOJCIECH SZCZYGIELSKI

### **Seym and Local Diets A Study on the History of the Mild Revolution**

In the old Polish political culture a deputy was regarded not as a representative of the whole nation (gentry) but as a mandatary of a local diet obliged to follow the binding instruction he received from the diet (imperative mandate). At the end of the 18th century it was necessary to change this situation. This problem was to be solved by the Great Seym (1788–1792), which in this article is associated with the notion of a mild revolution. The Polish mild revolution was a great social movement dominated by the enlightened landed gentry, who strongly believed in the fundamental legislative role of the Seym convened in Warsaw in 1788. This Seym became confederated Seym (taking decisions on all questions by a simple majority vote) and permanent governing Seym (combining legislative and executive powers and permanently in session). The great role of the permanent Seym was that it elevated the middle gentry to the position of the real sovereign of the Commonwealth. Owing to this the enlightened provincial gentry was able to identify with the deputies debating in Warsaw as far as political reforms were concerned. The enlightened landed gentry greatly appreciated the legislative activity of the Seym, thanks to which the prestige of the deputies as real representatives of the interests of the provincial gentry was increasing. At the same time the landed gentry became more and more disappointed in the binding instruction. During the local diets in February and November 1790 the landed gentry realized that the local diets were dominated by political forces which made it impossible for the enlightened provincial gentry to fully politically identify with the Seym debating in Warsaw. Hence the provincial gentry started to distrust the binding instruction and began to accept the idea of a deputy as a representative of the whole gentry. The new concepts of the gentry concerning the relations between the Seym and local diets were shaped not on the theoretical grounds but in the course of political events dominated by the mild revolution. These changes in the consciousness of the provincial gentry made it easier for the king, who was the opponent of the binding instruction, to introduce to the Third of May Constitution the decision that a deputy is a representative of the nation. The new relations between the Seym and the local diets were shown by the fact that local diets played the role of a specifically understood referendum expressing moral and political opinions and not taking binding decisions. After the Third of May Constitution local diets were reduced to the role of constituencies.

